

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerczy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzna 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petiowy lub
jego miejsce 30 halerczy.
Nekrologia za wiersz peti. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracya Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 740, Administracyi 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Od Administracyi.

Czas składać przedpłatę na kwartał drugi

Warunki prenumeraty:

we Lwowie:	mies.	kwart.	rocznie
	w koronach		
bez dostawy	2.—	6.—	24.—
z dostawą dwukrotną	2.60	7.80	31.20
z przesyłką pocztową:			
jednokrotną	2.50	7.50	30.—
dwukrotną	3.—	9.—	36.—

Przedpłatę najdogodniej przysyłać wprost do administracyi Słowa Polskiego. Lwów Chorążczyzna 17. 19.

Nowi prenumeratorowie otrzymają początek rozpoczętych już powieści: Gąsiorowskiego „Szwolęzów Gwardyi“, oraz powieści Piotra Querebona, którą w tych dniach rozpoczynamy, p. t. „Fatalny związek“.

Włoska ustawa emigracyjna.

Ze względu na aktualność sprawy projektu ustawy emigracyjnej w Austrii, podajemy główne zasady włoskiej ustawy emigracyjnej z 31 stycznia 1901, jako najnowszego płodu ustawodawczego w danej dziedzinie. Ustawa ta, oraz oparte na niej urządzenia stanowią najzupełniejszą, choć może nie we wszystkim najdoskonalszą z dotychczasowych kreacji tego rodzaju.

Na pierwszy plan wysuwa się sprawa kierunku emigracji zarówno ze względu na ochronę wychodźców, jak i ze względów narodowo- i handlowo-politycznych. Rząd włoski może wprost zakazać emigracji do pewnych okolic ze względów porządku publicznego, lub gdyby życie, wolność i własność wychodźców były narażone na wielkie niebezpieczeństwo. Pozytywne kierowanie emigracji ku pewnym krajom lub powstrzymywanie jej od pewnych okolic ze względów narodowo- i handlowo-politycznych odbywa się tylko drogą informacji, udzielanych przez władze emigracyjne, powołane ustawą do życia. Należy tu władza centralna (komisaryat emigracyjny

w ministerstwie spraw zagranicznych), następnie komitety emigracyjne powiatowe i gminne w centrach emigracyjnych, złożone z osób urzędowych i z reprezentantów ludności (różnych warstw i obozów), inspektoraty portowe i wędrownie inspekcje emigracyjne.

Ustawa włoska pierwszą stworzyła doniosły przełom w pewnym ważnym kierunku. Wychodząc ze słusznego założenia, że chcąc prowadzić prawdziwą politykę emigracyjną i utrzymać w tym celu jak najściślejszy związek emigrantów z metropolią, trzeba ile możności usuwać państwowoprawne przeszkody, stojące temu faktycznemu związkowi w drodze, zaprowadziła dla wychodźców daleko idące ulgi co do pełnienia obowiązku służby wojskowej. Jest to stan rzeczy wprost przeciwny temu, który w danym względzie panuje n. p. w Austrii. I tak asenterowani przez konsulaty lub poselstwa włoscy poddani, przebywający po za Europą, otrzymują z ustawy urlop na cały czas pobytu za granicą — z wyjątkiem wypadku powszechnego uruchomienia. Jeśli przed ustaniem obowiązku służby wojskowej, t. j. przed 32 latami wieku, wracają do ojczyzny, muszą się stawić zaraz do służby — oile jednak pobyt nie trwa dłużej jak dwa miesiące, na mocy osobnego pozwolenia mogą być i od tego obowiązku zwolnieni. Studentom i misjonarzom może być zwolnienie to udzielone nawet na czas dłuższy.

W kwestyi techniki emigracyjnej ustawa włoska wyróżnia się istotnie od ustawodawstw emigracyjnych innych krajów tem, że zupełnie znosi instytucję agentów emigracyjnych zawodowych i samostanowi, podczas gdy gdzieindziej zajęto się tylko uregulowaniem i kontrolą przedsiębiorców tej kategorii. To urządzenie włoskie nie jest — naszym zdaniem — najlepsze, choć właściwie trzeba jeszcze wyczekać rezultatów, jakie przyniesie.

We Włoszech przedsiębiorstwa okrętowe mogą, tedy werbować wychodźców jedynie same bezpośrednio lub zapomocą własnych, w stosunku służbowym pozostających zastępców (za zezwoleniem komisaryatu emigracyjnego), którym nie wolno dalej delegować swych mandatów. Cała odpowiedzialność prywatno-prawna spoczywa na przedsiębiorstwie okrętowym. W miejscach, gdzie przedsiębiorstwa okrętowe nie mają własnych zastępców, lokalne komitety emigracyjne o których wyżej wspomnieliśmy, pełnią bezinteresownie funkcje agentur emigracyjnych.

Propaganda emigracyjna publiczna zapomocą broszur, cyrkularzy etc. jest we Włoszech zakazana.

Do publicznej wiadomości wolno podawać tylko ruch okrętów itp. Agitacja prywatna zaś jest tylko o tyle ograniczona, że nie wolno zachęcać do emigracji zapomocą ustnych lub pisemnych, a świadomie fałszywych informacji.

Jest we Włoszech słuszną tendencją faworyzowania wychodźstwa zarobkowego na niekorzyść stałego, a co do form tego ostatniego — za odpowiedniejszą uważają Włochy emigrację kolonizacyjną. Dlatego rząd może udzielić prywatnym przedsiębiorcom i towarzystwom kolonizacyjnym pozwolenia (pod szczególnymi warunkami) do zwerbowania wyłącznie na własny rachunek pewnej ilości osób, potrzebnej do wykonania danych robót zagranicą lub do skolonizowania danego terenu.

Jednym z najważniejszych celów, do których winna dążyć polityka emigracyjna każdego państwa, mającego porty morskie i własną żeglugę, musi być skierowanie prądu emigracyjnego na własne porty i na własne statki. Dlatego ustawa włoska zawiera zasadniczy zakaz wożenia emigrantów, we Włoszech zwerbowanych przez porty obce. Tylko w razie, gdyby włoskie linie okrętowe złączyły się w kartel i nadmiernie podniosły cenę przewoźnego lub w inny sposób działały na niekorzyść emigrantów, może komisaryat emigracyjny pod własnym nadzorem i odpowiedzialnością dozwolić ładowania emigrantów w obcych portach.

Musimy dalej wskazać na kilka szczegółowych postanowień, mających na celu wyłącznie ochronę emigrantów. Należy tu obowiązek kaucyi, ciążyący na przedsiębiorstwach okrętowych, dla zabezpieczenia ewentualnych pretensyj wychodźców, kar pieniężnych i kosztów postępowania. Kontrakt przewozu musi być pisemny i musi zawierać pewne w ustawie przewidziane warunki, jakoto zobowiązanie przedsiębiorstwa do żywienia wychodźcy w czasie podróży (z wykluczeniem żywienia się tego ostatniego „we własnym zarządzie“) do utrzymywania i żywienia wychodźcy w razie niezawiniętej przerwy w podróży, do bezpłatnej lekarskiej pomocy i przyzwoitego pogrzebu etc. Zakazana jest sprzedaż biletów z portu przeznaczenia w głąb kraju; chciano bowiem zapobiedz temu, aby swoboda ruchów wychodźcy w chwili przybycia do portu przeznaczenia była już z góry ograniczona. (Wyjątek istnieje dla towarzystw kolonizacyjnych).

Dla ochrony emigracji kontynentalnej (należy tu przedewszystkiem wychodźstwo na roboty) zaprowadzono osobną instytucję nadzorczą, t. zw.

NOWY KONRAD.

(Ciąg dalszy).

Maurycy Mochnacki przed wielu laty nazwał literaturę organem refleksyi narodowej, w której naród dochodzi do „uznania samego siebie w swoim jestestwie“. Twórczość narodowa jest sumieniem narodu. „Niedosyć na tem, że jesteśmy; trzeba to jeszcze wiedzieć. Im lepiej to wiemy, tem bardziej rozszerzamy się, umacniamy w jestestwie swoim“.

Ta świadomość, właściwa nadewszystko poezji, mieści w sobie poczucie nie tylko teraźniejszości. „Ślizkie myśli nasze i byt nasz ślizki; pamięć nie trwała, a w utrapieniu ledwo sama się czuje. Przecież trzeba mieć wsporę na czemś. Wszelki lud rodowity, historyczny, w historię świata zachodzący, jest jako roślina w patryarchalnej osiadłości“. Korzeniem tej rośliny jest przeszłość historyczna. „Życie historyczne wszelkiego ludu jest — pisze dalej Mochnacki — nic innego tylko ciągły, nigdy nie przerwany proces uobecniania się samemu sobie od początku, kolebki, przez wszystkie pośrednie czasy. Jest to poznawanie, czucie samego siebie w całym przestworze rodowitego bytu“.

Przytoczyłem umyślnie tak obszernie poglądy Mochnackiego, aby okazać, na czem polegała siła romantyzmu. Teoretyk owej wielkiej epoki już w zaraniu jej sformułował to, co było w poczuciu twórców ówczesnych.

Wyspiański otrzymał po niej w spadku całą świadomość tej świadomości, obowiązującej poetę narodowego. On z tego „czucia samego siebie w całym przestworze rodowitego bytu“ uczynił misję dla siebie, jawiąc się na naszym rozdwoju widmem „uobecnionej przeszłości“, niby drogowskaz o krzyżo-

wych ramionach. Drogo wskazywał mimowolny — dodajmy nawiasem — bo w tem poczuciu, że się jest tylko wskaźnikiem dziejowym narodu, tkwi dramat poety; ten drogowskaz — to jego ukrzyżowanie, od którego chciałby się wyzwolić.

Konrad Mickiewicza z trzeciej części „Dziadów“ i Konrad Wyspiańskiego w „Wyzwoleniu“ są obaj wcieleniami owej twórczej świadomości narodu, o której mówił Mochnacki.

Konrad Mickiewicza był jak wulkan uczuć, który „dymi niekiedy przez słowa“, a kiedy wybuchnie, sięga gwiazd w poczuciu swej wszechpotęgi; tyle ma w sobie woli, że gdyby ją „ścisnął, natężył i razem wyświecił, możeby sto gwiazd zgasił, a drugie sto wzniecił“. Z tem poczuciem siły Konrad łączy mocne poczucie, że jest w swoją ojczyznę wcielony: „ja i ojczyzna to jedno“.

Od czasu improwizacyi Konrada minęło wiele lat. W duszy narodu niejedno się zmieniło; co i w jakim kierunku, tego nie próbowaliśmy jeszcze jasnowidztwem wieszczem przeniknąć i na jaśń wydobyć. Jaki jest dzisiaj duch narodu, jaką formułę znaleźć może w świadomości poety nowoczesnego, o tem dowiadujemy się dopiero od Wyspiańskiego, który od tamtej epoki pierwszy na drogę wieszczania narodowego wstąpił z odpowiednim nastrojem duszy.

Oczywiście z góry orzec można, że ktoby z dzisiejszych pokusił się o stworzenie postaci Konrada, ten wydałby go na świat inaczej, niż Mickiewicz. Czasy są inne, inna tresura umysłowa. Subiektywizm uczuciowy Konrada Mickiewicza jest już obcy duszom naszym. Konrad dzisiejszy nie wyda walki Bogu na uczucie, nie poczuje się w mocy „uczuciem palić, czego myśl nie złamie“. „Widzisz — wołał tamten — to moje ognisko: uczucie! Zbięram je, ściskam, by mocniej paliło, wbijam w żela-

znie woli i mej okucie, jak nabój w burzące działo... i wstrząsnę całym państwem Twoich obszarem“.

Dzisiejszy Konrad odróżniać się musi od tamtego przewagą refleksyi i rozdwojeniem wewnętrznu, towarzyszącą osłabionej uczuciowości a wzmoczonej świadomości. Przeczuwa zaledwie czasy lotu, na razie niema sił do walki nie tylko z Bogiem, jak jego poprzednik; z sobą samym walczyć musi. Jego świadomość jest świadkiem ścierania się sprzeczności w nim samym i, daleka od poczucia siły Konrada dawnego, dla którego „improwizacja“ była istną górą Tabor z cudem boskiej przemiany, modli się w Ogroju udrzeć o siłę i wyzwolić na samodzielnym etapie twórcy.

Konrad-Wyspiański widzi to przedewszystkiem: że aby się z narodem dziś poczuć „ja i ojczyzna to jedno“, aby w poecie naród „znał samego siebie w swoim jestestwie“, należy zebrać w ognisko istotę teraźniejszości narodowej z pierwiastków żywych, istniejących w duchu narodowym takim, jakim on jest teraz. Należy istotę duszy narodu (i swojej wieszczce) skonstruować na nowo. A potem, skoro się znajdzie ten punkt, w którym się ogniskuje obecne uczucie narodowe, zawładnąć tem ogniskiem, wyrzucić je poetycko i więcej jeszcze (Konrada opanowała myśl szalona) złamać „prawo ciężkości myśli i uczucia“, dzieląc świadomość od woli i zawładnąwszy ogniskiem świadomości zbiorowej, pełną ją na nowe tory. Jedna jest twórczość, jedyna, dla której ramy sztuki są za ciasne.

Konrad-Wyspiański jest przejrzałym owocem naszej kultury narodowej minionego stulecia, odwracającej ludzi twarzą „poza“ ku widokom tego, co było, a przenosiła się na pamiętki. Wielkie wczoraj, ostro urwane, zabiło w nas na czas jakiś ideał jutra, którym żyją narody zdrowe.

Wyspiański był dzieckiem pogrobowym osta-

wędrownie inspekye; zresztą co do tej formy emigracyjnej ustawa pozostawia wydanie norm rządowi — i słusznie, gdyż charakter też jej ulega ciągłej zmianie i nie przedstawia tak typowych objawów, jak emigracja zamorska.

Niesłuchanie ważne jest pełnomocnictwo, które ustawa włoska daje rządowi w kwestyi cen przewozu emigrantów. Taryfy muszą być zatwierdzone przez komisaryat emigracyjny, który może ustanowić taryfy maksymalne. Tych zaś nie wolno przedsiębiorstwom okrętowym przekraczać — pod grozą utraty koncesyi na trudnienie się przewozem emigrantów. W razie gdyby przedsiębiorstwa okrętowe stawiały solidarnie opór, rząd może zawiesić działalność zastępców tych przedsiębiorstw, przenieść ich czynności na komitety lokalne, dopuścić inne przedsiębiorstwa okrętowe, tak włoskie, jak i obce, do transportów emigranckich, zezwolić na załadowanie wychodźców w obcych portach i użyć wszelkich innych środków, potrzebnych dla obrony emigrantów przed wyzyskiem.

Ustawa włoska zawiera przepisy techniczne o sposobie przewożenia większych partij wychodźczych na kolejach i statkach. Na statkach emigranckich musi być zawsze państwowy lekarz (opłacany przez przedsiębiorstwo). W portach emigracyjnych wznosił rząd włoski właśnie wielkie przytuliska dla emigrantów, — czekających na odjazd okrętów.

Szczególną uwagę zwraca ustawa włoska także na ochronę wychodźców, na ich zorganizowanie, na poprawę ich bytu i na związek kulturalny metropolii z nimi — o przybyciu na miejsce przeznaczenia. W tym kierunku obowiązane są do działania misye dyplomatyczne i władze konsularne, a prócz tego osobne państwowe biura dla ochrony, informacji i pośrednictwa pracy w obcych centrach i portach, wreszcie wędrownie inspekye emigracyjne. Ustawa stwarza na powyższy cel osobny fundusz, powstający głównie z podatku emigracyjnego (8 lir od głowy). Rząd ma zatem rocznie do dyspozycji około półtora miliona lir.

Wychodźców, którzy, nie mogąc utrzymać się na obczyźnie, muszą wracać do ojczyzny, przedsiębiorstwa okrętowe obowiązane są przewozić po znacznie zniżonych cenach. Zbieranie oszczędności wychodźców włoskich, ich przechowywanie i przesyłanie do ojczyzny, wogóle pośredniczenie w obrocie pieniężnym wychodźców z metropolią, powierzono osobną ustawą bankowi neapolitańskiemu.

Pozostają jeszcze do omówienia te przepisy ustawy włoskiej, które odnoszą się do wolności emigracji i zakazów emigracyjnych z tytułów publiczno- i prywatno-prawnych. Nie wolno emigrować obowiązującym do stawiennictwa wojskowego, lub do służby wojskowej w wieku 18—28 lat; możliwe jest jednak uzyskanie osobnego zezwolenia. Nadto nie wolno przedsiębiorstwom okrętowym zawierać umów o przewóz wychodźczy z rodzicami, którzy bez zezwolenia władzy ubogich zostawiają niezaopatrzone dzieci, z małoletnimi i zostającymi pod opieką bez zezwolenia władzy ojcowskiej lub opiekuńczej, z małoletnimi niżej lat 16, o ile nie towarzyszą im osoby zasługujące na zaufanie i o ile ich egzystencja zagranicą nie jest zapewniona, z osobami nie mogącymi

się wylegitymować, z osobami niezdolnymi do pracy, o ile zaopatrzenie ich w miejscu przeznaczenia nie jest zapewnione, z osobami bez paszportu. (Paszporty emigracyjne są we Włoszech wolne od wszelkich opłat i muszą być wystawiane w ciągu 24 godzin).

Na koniec ustawa włoska zawiera surowe przepisy karne, mające zapobiedz wywożeniu dzieci za granicę do niestosownej lub zbyt ciężkiej dla nich pracy (ogłędziny lekarskie), opuszczaniu ich zupełnie przez osoby, którym powierzono nad nimi opiekę, wreszcie wywożeniu dziewcząt i kobiet dla celów prostytucyi.

Parlament eunuchów.

Wiedeń, 27 marca.

(A.) Powierzchnowość adwokata starej daty: dobrego wzrostu, średniej tuszy, o brzuszku okrągłym, o brzydocie nierzadkiej, z faworytami, których barwę rudą już przypórza siwizna, z grubem, importowanym cygarem, równie grubych wargach, o podbródku, golonym raz na dwa dni, z pierścieniem brylantowym na mięsistym małym palcu prawej ręki, — oto dr. Robert Pattai. Nie orzeł, dobra jednak głowa, jeden z tych, którzy mają zmysł polityczny realny, nie żądają niemożliwości i wiedzą zawsze, kiedy pora wystąpić do ataku, a kiedy należy przeczekać i poczekać. Zasiada jako poseł na ławkach stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. Należy przeciw do najbardziej umiarkowanych. Zanim to szanował siebie i własną inteligencję, aby zdobywać popularność frazesem pustym albo przewrotnym. Antysemita w rodzaju Schneidra i Gregoriga nienawidzą go gorzej talmudzisty; antysemita w rodzaju Luegera i Gessmana nie lubią go, ponieważ czują, że dr. Pattai w duchu potępia ich demagogię, spekulującą na ogłupianie tłumów.

Ten człowiek rozważny i ostrożny, przypuścił wczoraj formalny szturm do gabinetu rządowego.

W kasynie katolicko-politycznym na Landstrasse (dzielnica wiedeńska) wygłosił dr. Pattai w czwartek wieczorem mowę, zasługującą na powtórzenie i na rozpowszechnienie w całej Austrii.

Mówił o reformie regulaminu obrad Izby poselskiej.

„Logika dyktuje — oświadczył — aby zacząć taką reformę od wyposażenia prezydenta Izby w władzę dyskrecyjną. Takiej władzy nie posiadają prezydenci angielskiej Izby gmin i francuskiej Izby deputowanych; tylko w Austrii przewodniczący Izby nie ma siły środków, aby zmusić posła, czy posłów do przestrzegania porządku.

„Tymczasem, zaledwie w komisji pojawił się wniosek odpowiedni, już Niemcy sprzeciwili mu się jak najzacieklej. Chcąc zaś wynaleźć sobie furtkę, która umożliwiłaby im odwrót, zażądali w zamian za wzmocnienie władzy dyskrecyjnej prezydenta zaprowadzenia języka niemieckiego, jako języka obrad. Jest to żądanie niepotrzebne i niesprawiedliwe. Niepotrzebne dlatego, że wszyscy posłowie posługują się językiem niemieckim; ci zaś, którzy na wstępie wypowiadają parę zdań w języku ojczystym, czynią to celem zastrzeżenia prawa im przysługującego, prawa używania własnego języka. Kasować, odbie-

rać takie prawo, byłoby niesprawiedliwością niesłychaną; każdy obywatel musi posiadać możność rozstrząsania spraw publicznych w własnym języku, którym najlepiej włada. Takiego prawa i takiej możliwości nie byłoby wolno odbierać nikomu nawet wtedy, gdyby w Austrii obowiązywał język państwowy niemiecki, przeprowadzony aż do ostatecznych konsekwencji.

„Śmiesznem jest wreszcie stawianie żądanie podobne, gdy sobie uprzytomnimy, że my, Niemcy nie mamy większości ani w Izbie, ani w państwie. Większość jest po stronie przeciwniej. Podobnego żądania wnioskodawcy nie potrafiliby wprowadzić w życie. Wiedzieli zresztą o tem z góry. Chodziło im tylko o wynalezienie, jak powiedziano poprzednio, pozoru, który od biedy usprawiedliwiłby walkę z logiką.

„Musiano zatem ograniczyć reformę do usunięcia drobnych, podrzędnych wad obecnie obowiązującego regulaminu. A więc ukrócono łatwość, z jaką do tej pory urządził się głosowanie imienne, stawia wnioski nagłe itd. Na razie trzeba pozostać na podobnej reformie. Może jednak po pewnym czasie ten regulamin poprawiony posłuży za podstawę do opracowania nowego lepszego regulaminu, który zadowolę uczyni wymaganiom zwolenników silnego parlamentu.

„Dziwnem, bardzo dziwnem jest postępowanie rządu w całej sprawie. Zdawałoby się, że rząd, który ciągle tyle prawil o uzdrowieniu parlamentu, poprostu będzie tańczył z radości, że parlament chce w sposób bardzo rozsądny zreformować regulamin obrad. Można by przypuścić, iż będzie popierał taki plan. Tymczasem rząd jest niezadowolony z dążeń do reformy. Obecny stan jest dla gabinetu najbardziej ponętnym. Może bowiem głosić: nie rządźmy absolutnie, lecz parlamentarnie. Czego ministrowie potrzebują, to zawsze robią, zawsze przeprowadzają swe wnioski: handlarstwo polityczno-parlamentarne daje im ku temu liczne środki. Parlament sam już od dłuższego czasu nie występuje z własnym zapoczątkowaniem; jeżeli zresztą pojawi się rozsądny wniosek, to go zabijają ci lub owi z pomocą obstrukcyi.

„Mamy więc parlament tylko pozornie, od parady; w oczach rządu nie on przecież nie znaczący. Powaga parlamentu — a taka instytucja, stojąca na wysokości swego zadania, miałaby niesłychane znaczenie — już dawno zniknęła. Silny parlament nie pozwoliłby rządowi na zawarcie ugody, lub przynajmniej na zawarcie podobnej ugody, jak obecna. Z dzisiejszym parlamentem, z parlamentem eunuchów ministrowie mogą robić wszystko, co tylko zechcą. Mówi się o parlamencie angielskim, że posiada niesłychaną potęgę. Przysłowie angielskie twierdzi, że parlament jest wszechmocnym i tylko z bazy nie zdoła zrobić mężczyzny. Parlament austriacki nie posiada siły dostatecznej, aby zreformować własny regulamin, potrafi przecież zrobić daleko więcej, niż angielski. Z mężów bowiem, zasiadających na jego ławkach, porobił stare baby.”

Tyle w streszczeniu dr. Pattai. Trafna charakterystyka i zachowanie się rządu i postępowania stronnictw, których wodzowie, zjednani w rozmaity sposób, czapką, papką i obietnicą, idą ministrom na rękę, poszczególni posłowie zaś mają zbyt mało krytycyzmu lub energii, aby zaprotestować przeciwko za-

tniej wielkiej epoki, chowaniem na kulcie jej proroków. Cała młodość jego zeszła na wchłanianiu życia z grobów; geniusz romantyzmu miał w nim swego „terminatora”. „Dziady” były kołyską jego natchnienia. Sam Kraków, gdzie wzrósł i pracował, nie miał dla niego nic, krom zabytków i grobów; główny nurt umysłowości, którą miał koło siebie, był pracą myśli historyczno-archeologicznej. Swoje talenty malarzkie i pisarskie oddał na usługi grobów, aby żyło dłużej to, co już umarło. Malował kościoły w widma życia roślinnego, techną mistyczną grobów, na witrażach kościołów gotyckich kładł farbami widma z wielkich grobów, w poetyckim natchnieniu przemawiał imieniem szkieletu Kazimierzowego, słowem, był poeta, który z dobrej woli i szczerzego natchnienia „uobecniał przeszłość”. Jemu też, nie komu innemu, danem było przejrzeć pewnego poranku na widok słońca. Zapragnął życia na swoją rękę.

Poczuł, że staje się niewolnikiem grobów i drgnął w nim instynkt zachowawczy narodu. I oto dobywa się z duszy jego krzyk: „Wyrzekam się ruin i gruzów i złomów Wielkości, której oto Śmierć mocarzą! Precz!!! (174). Nad wszystkie Wielkości grobowe, nad obcowanie z duchami genjuszów zmarłych, które jak „gwiazd iskrzące skorpiony świecą w przestrzeni wieczystych głuszy” (7) przenosi widok kawałka życia realnego. „Nie chcę nic, nie... Chcę, żeby w letni dzień, w upalny letni dzień przedemną, zżęty żytmi łan... chcę widzieć, słyszeć, tężyć słuch, jak z kwiatów spada kwietny puch... jak krąży w drzewach żywny sok” (138).

Zanosilo się już dawno w twórczości Wyspiańskiego na te wyzwoliny, na ten bunt przeciwko wyłączeniu rządowi cieniów zmarłych nad ludźmi żywymi. Jego Kazimierz Wielki, poruszony w grobie przez kapłanów narodowego kultu, zauważył to dziwne zachowanie się społeczeństwa żywego.

„Naród mój (takie Wyspiański słowa mu kła-

dzie) tak się we swą przeszłość weśnił, schodził we wszystkie grobowe piwnice, z trupami się umarliymi rówieśnił, badał im w trzewach zgonu tajemnice, że sam w tych ciągłych łzach i płaczach pleśnił, brózdami czoła poorał i lice i starzał...”

„I nazywali królami tych marnych, którzy się w własnym lubowali jęku, co twarze przystoniwszy w kirach czarnych, stawali przed narodem z harfą, w rękę, serca na stołach palili ofiarnych, dusząc się dymem przy harf rzewnych brzęku, a chodząc w kołach, z lauru drzew uszczekniętych, przyrównywali się do polskich świętych...”

Puszczono po Krakowie plotkę literacką, że „Wyzwolenie” jest pojedyńkiem między Wyspiańskim a Mickiewiczem, nieledwie swadą lub awanturą osobistą. Wynioskowano to z toku myśli autora, ale więcej jeszcze ze sceny, gdzie za wskazówką autora aktor, grający Genjusza, ucharakteryzowany był na Mickiewicza. Tak było istotnie; jawił się na scenie Mickiewicz, ale nie żywy, współczesny swojej dobie, lecz brązowy, taki, jakim go sobie w pomniku wyobrażali potomni. Jest to okoliczność ważna.

Marzeniem Wyspiańskiego jest stanąć na gruncie Polski żywej, na jakim stał Mickiewicz; on sam pragnąłby dla siebie „rządu dusz” nad żywym społeczeństwem — i to jest prawowitem dążeniem poety. Korzy się przed Mickiewiczem potęgą, z jaką królował nad swoją epoką i nad sobą samym; on sam nie chciałby nic innego, jeno tej mocy, tego wyzwolenia, jakie osiągnął Mickiewicz. On go właśnie, Mickiewicz, doprowadził za rękę do słońca i wzniecił w nim żądzę wyzwolenia. Konrad-Wyspiański zadaje gwałt tysiącznym skrupułom, aby sobie powiedzieć: „Wolny jestem i nikt mego ducha skrepić nie zdoła... i nie dosięgnie mnie nikt” (112); a Konrad-Mickiewicz co robił, jak nie wyzwalał się z ucisku narzuconego ideału? „Depce was, wszyscy poeci,

wszyscy mędrcy i proroki, których wielbił świat szeroki”. Gdyby oni wiedzieli nawet, jakiego kultu przedmiotem są tutaj na świecie „z całą pochwałą muzyką i wieńców ozdoba, zebraną z wieków tyła i z pokoleń tyła — nie czuli by własnego szczęścia, własnej mocy, jak ja dziś czuję, w tej samotnej nocy, kiedy sam śpiewam sobie... Nigdy nie czułem, jak w tej chwili... dziś mój zenit, moc moja się przesili. Zrzucę ciało i tylko jak duch wezmę pióra... Potrzeba mi lotu!”

„Dziady” były na swój czas „Wyzwoleniem”; z nich w prostej linii zrodził się utwór Wyspiańskiego, tak jak myśl obecna wywija się z dawnej. Konrad-Wyspiański nie walczy z geniuszem-Mickiewiczem, lecz zastępuje go nowym, przystosowanym do nowych warunków. Idąc wzrokiem za przemianami form, skłonni jesteśmy upatrywać metodę dyalektyczną przeciwstawianie się dwu rzeczy tam, gdzie wistocie jest rodzenie, kontynuacja.

Konrada przeznaczeniem jest być między żywymi, bo on a ojczyzna, to jedno. Konrad nowoczesny również „ziemię ukochał szaleem i w żądy palącej posiadł ją ciałem. Jest w każdym człowieku, żyje w każdym sercu”. Więc ze stropów niebieskich, z regionów, gdzie „graniczą Stwórca i natura”, a gdzie się znalazł prometejskim sposobem, zstępuje, aby tworzyć na nowo. „Terminowałem długo — buntuje się Konrad — u wielu przemożnych potęg, które władały myślą moją i teraz czas mi wyzwolić się (92)... Mam spełnić przeznaczenie ich i moje.”

Konrad pragnie wyrazić Polskę nowoczesną, chce, aby przyszła w nim „do uznania samej siebie w jestestwie swoim”; ma zadanie skonstruować, zebrać w ognisko pierwiastki obecnego sumienia narodu. „Oto buduję Polskę... Budować wielki poczynam gmach... Jeruzalem buduję nową...” (143).

Z. WASILEWSKI

(C. d. n.)



W Europie

mamy 80 fabryk maszyn do szycia, które wyrabiają maszyny Singer i obraczkowe, a zatrudniają od 500 do 3000 ludzi. — Z tych 80 fabryk wybrałem 2 jako najlepsze na świecie i dostałem zastępstwo na Galicyę. Nie wysyłam agentów! Natrętni agenci chodzą po domach tylko z najtańszymi maszynami a sprzedają po wygórowanej cenie, za co dostają 15 zł. od każdej sprzedanej maszyny

Józef Iwanicki

MECHANIK 47

Lwów — Hotel Żorża.

Proszę żądać cenniki.



przepaszczaniu powagi parlamentu i potrzeb ludności. Nie więc dziwnego, że Austria ma niesłychanie drogą i lichą administrację państwową!

Pomnik Pułaskiego w Ameryce.

Bil o postawieniu pomnika dla Kazimierza Pułaskiego, przyjęty przez senat Stanów Zjednoczonych brzmi jak następuje:

„Akt w sprawie postawienia w Waszyngtonie, D. C. posagu pamięci generała brygady hr. Pułaskiego i generała majora barona von Stueben, z armii kontynentalnej, przyjęty przez izbę reprezentantów 1 lipca 1902“.

„Ma być uchwalone przez Senat i Izbę reprezentantów Stanów Zjednoczonych,

„że w mieście Waszyngtonie, D. C. ma być wzniesiony posąg generała brygady hr. Kazimierza Pułaskiego, z Polski, który przybył do Ameryki i, po oświadczeniu zamiaru zostania obywatelem Rzeczypospolitej, ofiarował swój miecz Waszyngtonowi, pod którego dowództwem w wielkiej walce o niepodległość Ameryki, stracił życie przy oblężeniu Savannah, Georgia, października jedenastego, tysiąc siedemset siedemdziesiąt dziewiątego roku;“

„że dla zrobienia i postawienia wyżej wspomnianego posagu z odpowiednią podstawą suma 50.000 dolarów lub taka część jej, jaka będzie potrzebna, jest niniejszem wyasygnowana z pieniędzy skarbowych nie mających innego przeznaczenia; że powyższa suma ma być użyta pod kierunkiem komitetu składającego się z sekretarza wojny, prezesa komitetu bibliotecznego Senatu, prezesa komitetu bibliotecznego Izby Reprezentantów 57-go kongresu i prezesa centralnego komitetu budowy pomnika Pułaskiego“.

Podając tekst bilu, „Zgoda“ dodaje doń następujące uwagi:

„Bil względem pomnika Pułaskiego w Waszyngtonie przeszedł, jak już donosiliśmy, przez Senat Stanów Zjednoczonych z małą poprawką, wrócił do Izby reprezentantów, został przez nią przyjęty i uzyskał podpis prezydenta. Stało się więc nareszcie zadość sprawiedliwości i gorącemu życzeniu Polaków. Pułaski stanie na wieczne czasy obok Lafayette'a, Rochambeau i Steubena i będzie świadczył wobec całego szeregu pokoleń ludu amerykańskiego, że w budowaniu fundamentów pod największą i najwolniejszą Rzeczpospolitą na świecie wzięła udział także i Polska“.

„Historia bilu Pułaskiego jest długa i dość skomplikowana... Właściwie pomnik uchwalony przez kongres na schyłku w. XVIII. pod świeżem wrażeniem bohaterskiej śmierci Pułaskiego na polu bitwy pod Savannah. Lecz z wykonaniem uchwały zwlekano i zwlekano, a że Polski oficjalnej, której warto byłoby sprawić przyjemność, już nie było na świecie, więc i cała rzecz poszła w zapomnienie. Dopiero po stu latach, gdy Polska nieoficjalna, lecz nie mniej żywa i piękna dowiodła dostatecznie swego istnienia przez rozgłos swych synów w nauce, sztuce, polityce i przez uczciwą pracę milionów wychodźców polskich, przypomniano komu było potrzeba o obowiązkach wdzięczności względem polskiego wojownika i bohatera i sprawiedliwości stało się zadość.“

Zmiana, którą Senat wprowadził do bilu przyjętego w lipcu przez Izbę reprezentantów polega na wykreśleniu „equestrian“ konny. Znaczy to, że komitetowi budowy pomnika jest pozostawiona swoboda postawienia Pułaskiego pieszo lub też na koniu. Od Polaków więc teraz będzie zależeć postarać się u komitetu, aby jeden z największych kawalerzystów w historii wojen nie został przerobiony na piechurę. Trzeba wytłumaczyć komitetowi, że Pułaski był nie tylko wielkim kawalerzystą, lecz rzeczywistym założycielem kawalerii w armii Stanów Zjednoczonych. On to bowiem pierwszy sformował i wyćwiczył jazdę amerykańską. Przed Pułaskim milicja amerykańska składała się wyłącznie z piechoty, a tylko najwyżsi oficerowie występowali na koniach“.

„Zmianę bilu tłumaczy w ten sposób, że na skwerze Lafayette'a w Waszyngtonie, gdzie ma stanąć Pułaski, niema miejsca na pomnik konny. W środku skweru stoi na koniu Jackson, po rogach stoją Lafayette i Rochambeau i dwa rogi są jeszcze wolne dla Pułaskiego i Steubena. Chcąc więc mieć Pułaskiego na koniu, trzeba będzie skwitować z pięknego skweru i dobrego towarzystwa, a szukać innego miejsca w stolicy Rzeczypospolitej“.

„Drugą drobną zmianą jest usunięcie z komitetu budowy pomnika pułkownika Smolińskiego, jako reprezentanta polskich organizacji. Żałujemy bardzo, że czcigodnemu pułkownikowi, który tyle włożył starań i pracy w tę sprawę, nie będzie dane uczestniczyć w naradach i pracach głównego komitetu. Polacy znają jego zasługi i potrafią je uczyć i ocenić. Lecz trudno, sekretarz wojny nie życzy sobie zasiadać w komitecie z urzędnikiem ministerstwa wojny, a więc swym podwładnym, na równych prawach i na równej stopie. Być może, taki jest porządek we wszystkich ministerstwach wojny w świecie — o tem nie możemy sądzić. Lecz, aby Polacy nie czuli się obrażonymi przez usunięcie swego rodaka, bil powołuje do komitetu budowy pomnika prezesa polskiego centralnego komitetu“.

„Tym prezesem jest ob. T. M. Helinski, sekretarz generalny Związku Narodowego Polskiego. A więc głowa za głowę, i to dobra za dobrą. Ob. Helinski, który przez tyle lat przewodził Związkowi bądź jako cenzor, bądź jako sekretarz generalny, złożył już od dawna piękne dowody swego rozumu, taktu, wymowy i znajomości reguł dyplomacji. Będzie więc nie tylko godnym, lecz i bardzo pokaznym przedstawicielem Polaków w gronie tak poważnem, jak senatorowie i posłowie zasiadający w komitecie. Związek może być zadowolony z tego, że brat i urzędnik związkowy będzie reprezentować w Waszyngtonie polską narodowość w tak sympatycznej sprawie, tembardziej, że Niemcy nie będą mieli weale swego przedstawiciela w komitecie pomnika Steubena“.

Zgromadzenie naftowe.

Borysław, 27 marca.

(JK.) Z inicjatywy krajowego Towarzystwa naftowego odbyło się dziś w sali biurowej na kopalni Karpackiego Towarzystwa zgromadzenie naftowe, na którym sekretarz Tow. naftowego, dr. Stefan Barto-

szewicz, wygłosił odczyt p. t.: „Przemysł naftowy w r. 1902 w świetle cyfr i potrzeba organizacji“. Komitet, którego skład nikomu nieznany, rozesał zaproszenia w ostatniej chwili, a skutek był ten, że w oznaczonym czasie (tj. godzinie później!) zebrało się ledwie dwudziestu ludzi, przed którymi dr. B. skreślił sytuację galicyjskiego przemysłu naftowego i snuł na przyszłość wnioski, mające zapewnić dalszy rozwój i ratunek w przesileniu.

Treści pierwszej części odczytu (co do cyfr) nie podaję, gdyż rzecz ta nie raz już była na tem miejscu daleko obszerniej i szczegółowiej przedstawiana. Co się tyczy części drugiej „o potrzebie organizacji“, można ją streścić pokrótce następująco. P. Bartoszewicz podaje następujące postulaty wspólnej organizacji naftarzy:

- 1) zmiana ustawy górniczej dla ochrony małych przedsiębiorców;
- 2) zdobycie ulg podatkowych;
- 3) zdobycie wpływu na bieżącą politykę przez wysyłanie do ciał politycznych przedstawicieli naftarstwa, powołanych do obrony interesów tej najważniejszej gałęzi polskiego przemysłu;
- 4) Zapewnienie bytu materialnego urzędnikom technicznym i kancelaryjnym wobec faktu, że liczne kopalnie naftowe przechodzą w ręce cudzoziemców. Tu powinna być wyzyskana dotycząca ustawa górnicza, która wymaga od kierowników dokładnej znajomości krajowego języka.

Żądania te dadzą się uzyskać przez:

- a) zjazdy naftarzy zwoływane przez specjalny komitet z ramienia kraj. Tow. naftowego, przynajmniej raz na miesiąc — i
- b) najlichniesze przystąpienie do kraj. Towarzystwa naftowego i branie udziału w jego walnych zgromadzeniach.

W krótkiej dyskusji, która się następnie rozwinęła, podnoszono konieczność większego zajęcia ogółu sprawami naftowemi. Powitano też z wdzięcznością inicjatywę Tow. naftowego.

Ostatecznie wybrano komitet przygotowujący wiec. W skład jego weszli pp. Duczynski, Heller i Tarasiewicz. Do Towarzystwa naft. zapisało się natychmiast ze zgromadzonych jedenastu członków, gdyż inni przeważnie już oddawna należeli.

Gdy dyskusja zaczęła się zbyt zaostrzać i rozwijać, zwłaszcza gdy poruszono ostatnie dodatkowe warunki ubezpieczenia Towarzystwa krakowskiego, uchwalono temat ten dokładnie omówić na najbliższym wiecu naftowym, który ma być zwołany w pierwszych dniach kwietnia, a na który zaproszone zostanie Towarzystwo krakowskie.

Zapadła również uchwała, aby w sprawie reformy przepisów policyjno-górniczych „uprosić“ wydział Towarzystwa naftowego, ażeby do odnośnej komisji zaproponował dwóch lub trzech przedstawicieli drobnego przemysłu naftowego“. W tym celu ma Tow. naft. poczynić u władzy górniczej odpowiednie kroki.

O godzinie 6-tej przewodniczący (dr. Bartoszewicz) zamknął zgromadzenie.

Szwalezerowie Gwardyi.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

4) WACŁAWA GASIŃSKIEGO.

— Et, tam!... Piszą sobie i koniec. Nie w tem rzecz!... Florek wraca!...
— Aby... aby...
— Zdrow, cały!... Porucznikiem został!...
— Dzięki Najwyższemu!...
— Porucznik gwardyi cesarskiej!...
— Nie wielka obrada!... Pułkownikowskie szlify mu się należą!... W legionach już porucznikował, w strzelcach francuskich kapitanem był...
— To i o!... W gwardyi takich więcej!...
— Niech sobie — ale już wraca!... Nareszcie!... Będzie dopiero uciesza!... Nasza kapitanowa, to jest porucznikowa... słowem się nie poskarży, a w oczach niknie!... Kwiatuś taki!... Uf!... Aż we mnie gorącość wstąpiła!... Pan porucznik daruje — przypnę się krzyneckę do pawa!...
— Stadnicki podsunął flegmatycznie kubek — a sam wstał i jał wielkimi krokami mierzyć izbę. Baba łyknęła raz i drugi piwa, otarła usta i spojrzała niepewnie na Stadnickiego.

— Bo to niby... pan porucznik czegoś... ohyba coś musi być!...
— A pewnie, że jest! — wybuchnął nagle Stadnicki.

Baba przeżegnała się.
— W imię Ojca i Syna... od wszelkich złych...
— Bab! — huknął groźnie porucznik.

Zubrowa zmieszała się.
— Tedy, bo jakże... znów o jakas!...

— Dwie!...
— Święty Antoni strzeż, bom kląć gotowa kogo nie potra!... Panie poruczniku — oż się stało... bo chyba mnie niepewność zadławi!...
— Kiedy jeszcze gotowicie co wygadać!?...
— Ja?! Ja?! Wygadać! — zaperzyła się baba. — Ja, markietanka pierwszej legii, pierwszego batalionu, porucznik mianowany przez samego Pelletiera, choć mi instrumentu dotąd nie przysłał!... Ja, co najserdeczniejsze tajemnice bez mała całego sztabu legiońskiego naszałam!... Ja?!...
— Stadnicki otrząsał się gniewnie.
— Ruszyliście już z kopyta!... Nie lubię psia ma!... Słuchać!... Mnie samego dławili!... Florek mi rejestr bez mała cały przysłał — baba i koniec!...
— Dwie baby! — poprawiła Zubrowa.
— Właśnie jedna tu — druga tam i jedna jednego, druga drugiego... tfy, kowie szczęście gotartowskie!...

— Panie poruczniku, toć już nie zwlekajecie, bo aż gorącość zalewa!... Dziej się co chce!... Niech się dowiem!...

— Cóż! Heca! — zaczął porywczo Stadnicki. — Przyjechał Jankowski!... Nowin rozmaitych bez liku! Florek zrównał się z Marcelem!... Bo ten o poruczniku już od pół roku!... Pod Wagram się dystygował!... Ba!... Smyk, świderk zgolał sobie, półkurecz, a zawsze kawał żołnierza w nim siedział!...

— Juści, wdał się w brata!...
— Czy się wdał!... No pewnie, pewnie... tylko teraz... licha wie, czym się ta awantura skończy!... Wlecz się za szwadronem i ani weź!...

— Kto!?...
— Chitana!...
— Chi- chi- chitana! — powtórzyła niepewnie Zubrowa.

— Co tu długo mówić!... Gdzieś w Toledo na biwaku Marceci wdał się z chitaną — cyganką hiszpańską!... Przypięta się pijawka — no i ani weź odpędzić!... Florek tłumaczył, przekładał!... Szef Jerzmanowski jak rodzonemu perswadował, Załuski z Fredrą mało jezorów sobie nie ugadali — aż wreszcie na rozgony wypędzili Marcelego — i co... niby ustało — niby się urwało!... Myśleli, koniec tym amorom — ale gdzie — cyganicha znów jakby z pod ziemi!... Przypięła się powiadam... i rób co chcesz!...
Baba kiwnęła się z przerażeniem.

— Cie-ja!... Zatrącon!...
— Florek pisze — bo Marcelego opętało tak-że!... Żenić się chce!...

— Święty Antoni!... Z cyganichą, przybłądą taką!... Rety... taż już nasza starsza pani nie strzyma!... Panie poruczniku, na miły Bóg, aby czasem słowa nie rzec!... Strach pomyśleć!... Gdzie to!... Toć przecie nasza pani porucznikowa Dziewanowska z domu, krewniaczka, pułkownikówna... a i to biedactwo nie mało się cierpkości najadło — zanim starsza pani do serca ją przypuściła!...

— Właśnie!... A on mi pisze naradzić się, ratuj!... Co ja?!... Z babami — nie lubię psiamać!... Smyk, półkurecz takie... świderk... tful!...

— O, bo, panie poruczniku, toż nie może być!... Napatrzyłam się ja w życie rozmaite!... Mnie się nie widzi!... Gorącość taka sobie młoda, że choćby zębami zgrzytała a za kochaniem lecieć — ale to minie, musi minąć!... Byle pierwszy ogień przetrzyma!...

— Świderk zawzięty był!... A baba pewnie za nim w dyrdy!...

(C. d. n.)

Licytacje w publicznej Hali Aukcyjnej.

Lwów, pasaż Mikolascha — odbywać się będą stale 2 razy tygodniowo zawsze o godzinie 4 popołudniu, a to: w poniedziałki na obrazy, kosztowności, meble, dywany, fortepiany, powozy, książki i wogóle dzieła sztuki i rzeczy droższe w owartki: na garderobę, meble, tańsze sprzęty gospodarcze i na przedmioty codziennego użytku.

Spisy rzeczy przyjmowanych na licytacje wystawiane będą najpóźniej dwa dni przed licytacją w oknach Zakładu, na żądanie za małą opłatą mogą być przesyłane. Wystawa otwarta codziennie od godziny 8 do pół 9 wieczór, a w święta od 9 do 12 w południe. Biuro otwarte dla przyjmowania rzeczy i wypłat od godziny 9 rano do pół do 12 w południe.

MAŁY FEJLETON.

Z bruku paryskiego.

Ulicą Des Bons Enfants kroczyła temi dniami kobieta młoda, prowadząc za rękę dziewczynkę śliczną.

Nagle stanęła z okrzykiem na ustach:

— Mężu!

Ten, do którego okrzyk się odnosił, przystanął zdziwiony. Jak widać z munduru, był inkasentem jednego z banków paryskich. W rękę dźwigał szkatułkę.

— Hektorze — przemówiła kobieta — spójrz na dziecko, jak pięknie wyrosło. Czy ci go nie żal? Dlaczego nas opuściłeś?

Zagadnięty spoglądał w milczeniu na kobietę z dzieckiem, a ona sunała przed nim obrazy szczęścia utraconego, dawno minionej, a lepszej przeszłości i mimowoli wyrwały się jej z piersi słowa gorzkości.

Rozdrażniło to mężczyznę. Oczy błysnęły złowrogo, z ust posypał się grad wymówek i przekleństw.

Gwałtowna kłótnia wybuchła płomieniem pomiędzy małżonkami i — co jest rzeczą tak zwykłą na ulicy ludnej — w jednej chwili powstało zbiegowisko dokoła zacietrzewionej pary.

Argusowe oczy stróżów bezpieczeństwa wnet dojrzały zamieszanie. Ani się spostrzegli małżonkowie, jak stanęli przed obliczem komisarza policji w najbliższym komisaryacie. Dziewczynka zaś, w gorące kłótni zapomniana, pozostała samotna na chodniku.

Komisarz, przybrawszy postać sędziego surowego, rozpoczął badanie. Nagle inkasent skoczył, jak oparzony.

— Moja szkatułka! ryknął głosem strasznym — zgubiłem szkatułkę, w której znajdowało się 200.000 franków pieniędzy bankowych!

I zanim policyjanci zdążyli temu przeszkodzić, wyskoczył z komisaryatu i popędził w stronę ulicy Des Bons Enfants, gnany okropną myślą postradania posady, podejrzenia o złodziejstwo, pewnego więzienia.

Przybiegłszy na miejsce, gdzie przed chwilą kłócił się z żoną, usłyszał głos dziecięcy:

— Ojczulku, ojczulku!

Spojrzał i ujrzał córeczkę swą, o której był zapomniał.

— Czy tego szukasz, ojczulku? — spytała, podając mu szkatułkę drogotną.

Chwilę stał, jak oniemiały, ale wzruszenie przemogło, lzy gradem posypały mu się po licu, schwytał dziewczynkę w objęcia, podniósł i gorącymi ośpiał pocałunkami.

Nie ograniczył atoli pocałunkami wdzięczności swej dla tego maleństwa, co mu cześć i życie ocaliło. Pogodził się z żoną!

A stało się to na ulicy Des Bons Enfants (dobrych dzieci). Czy nie dziwny zbieg okoliczności? B.

Przeciw porubstwu.

W swoim czasie podaliśmy w „Słowie” odpowiedź Henryka Sienkiewicza na kwestyonaryusz „Kuryera teatralnego” w sprawie niemoralnej literatury dramatycznej. Z powodu tego odezwania się mało znany dotąd, ale świeżo właśnie premiowany na konkursie pisarz p. Stanisław Brzozowski, zaatakował na szpaltach „Głosu” w sposób dotychczas niebywały Henryka Sienkiewicza. Rzucił w niego gradem pocisków, a uczynił to w imię „młodej, odrodzonej” literatury, która jakoby przyniosła społeczeństwu różne nadzwyczajne rzeczy, o jakich się Sienkiewiczowi nie śniło. W ankiecie „Kuryera teatralnego” o literaturze pesymistyczno-zmysłowej Sienkiewicz pisał: „Ruja pojawia się tylko w pewnych porach roku i nie wypełnia całkowicie życia nawet zwierzęcego, tembardziej więc nie może wypełnić ludzkiego. Z tego względu kierunek oparty wyłącznie na porubstwie, jest nie tylko szkodliwy etycznie, ale, jako niezgodny z prawdą i naturą rzeczy, wydaje mi się w znaczeniu estetycznym naciągany, nieszczerzy, zatem bezwartościowy”.

Te słowa nie podobały się p. Brzozowskiemu, więc też nawymyślał Sienkiewiczowi i odsądził go od przodującego stanowiska w literaturze i społeczeństwie.

„Na zachowanie się takie — pisze p. Brzozowski o Sienkiewicz — nie pozwoliłby sobie nigdy nietylko Petroniusz, ale nawet nieco brutalny Polaniecki, a p. Zagłoba wtedy chyba tylko, gdyby był podchmielony”. „Można wielu rzeczy nie rozumieć — ciągnął dalej — człowiek każdy nawet jest na to skazany, że od pewnego wieku przestaje rozumieć nowe, powstające naokoło niego życie; ale... rzucenie w twarz całemu pokoleniu obelgi, jest rzeczą ciasnej głowy, złej woli, albo zaślepienia, w każdym zaś razie jest rzeczą złego smaku”.

Dalej zaś p. Brzozowski mówi, że Sienkiewicz, to człowiek dla wielu już pokoleń obcy. Nie był nigdy tym, „który sumienia budzi”. Nigdy im „przy czytaniu jego dzieł dusza nie rosła”. Cechowały go „naiwność

społeczna” i „obojętność względem najgłębszych duchowych zagadnień”.

To też woła p. Brzozowski: „Dłoń jego nie może zdzierżyć bulawy!”

I kończy, rozdzielając szaty: „Niechże przynajmniej nie sięga po brzękadła. To boli...”

Czytaliśmy to wszystko — powiada „Gazeta polska” — bez przyjemności, ale i bez zdziwienia, bo harcownicy tacy, jak p. B. przyzwyczaili nas już do różnych dziwactw i do najśmieszniejszych „objawień” krytycznych. Nie wydawało nam się też, żeby tym razem warto było bardziej, niż w innych podobnych, klasz poważnie na szali te opinie i ważyć je.

Tymczasem jednak tu i ówdzie inni koledzy zaniepokoił się o sławę Sienkiewicza i wystąpili w jego obronę. Wywiązały się stąd polemiki, chwilami bardzo ostre, bardzo osobiste. I p. Brzozowski wziął powtórnie za pióro, żeby jeszcze mocniej podkreślić wypowiedziane poprzednio poglądy. Słowem, „sprawa wyszła z ustronnych szpalt „Głosu” na forum publiczne i stała się przedmiotem uwagi ogólnej.

My ze swojej strony, mówi dalej dziennik warszawski, skoro już trzeba o tem mówić, zaczęlibyśmy od tego, że — Sienkiewicz nie potrzebuje obrony. Jego stanowisko artystyczne, jego wpływ społeczny — są to pozycje ustalone. Żaden pisarz polski od wielu lat nie potrafił wydobyc z serca czytelników swoich tylu wrażeń, tylu wzruszeń co on. Że zaś stało się to nietylko siłą motywów lokalnych, dowód prosty: czytali go i zachwycali się dziełami jego nietylko Polacy. Tych innych czytelników przykuwał artyzm wysoki i szlachetny i — motywy ogólnoludzkie.

Niesłusznie jednak zapytywano p. Brzozowskiego, kto go upoważniał do zabierania tym razem głosu? Choć bez upoważnienia, wypowiedział on myśl, którą naprawdę podziela z nim grono pisarzy młodszej generacji. Tu mandat niepotrzebny; wystarczy, że trafnie sformułował ich poglądy i uczucia. A to, zdaje się, uczynił.

Ale teraz pytanie, co to znaczy, że kiedy ci panowie czytali Sienkiewicza, to im „dusze nie rosły”? Komu to ujmę przynosi? Czy Sienkiewiczowi, że ich nie zajął, czy im, że go czytali obojętnie? Czy to był brak głębi i artyzmu w Sienkiewiczu, czy też było to w nich takie wyspecjalizowanie się wrażliwości na jeden tylko motyw porubstwa, że wszystko inne zajął ich, podobać im się nie było w stanie?

Dla nas to nie ulega wątpliwości. Prawda, że i dla nich także nie ulega. Oni są bardzo siebie pewni. Wielka sztuka to jest ich sztuka; szlachetne gusta to są ich gusta. Wszystko inne — to wyrobnictwo i mydlarstwo. Dlatego też w imię tej swojej sztuki mają tupet degradować Sienkiewicza. I rzeczywiście jedyny skarb, który naprawdę mają, to — zachwała pewność siebie. Co jednak dali oni społeczeństwu oprócz tego? Co dali takiego, czemby ono mogło żyć, karmić się, rozwijać i rosnąć? Gdzie są te ich dzieła, od których naprawdę dusze rosną? Znamy takie, od których podnoszą się chuci i tylko takie. Gdzie są inne? A może innych być nie powinno?

Tu zastrzedz należy, że jedyne określenie uprzednie, jakiego wymaga dyskusja o tym przedmiocie, dotyczy „obszaru” młodej literatury. Kiedy p. Brzozowski wymienia nazwiska Świętochowskiego, Żeromskiego, to oczywiście — wychodzi z obszaru. Przybyszewski — tak, ten tu należy słuszenie i przede wszystkim. On to właśnie jest patronem sekty porubczyków. Ale jak Sienkiewicz w swej odpowiedzi, tak i my w tej chwili mówimy tylko o tej sekcji i pytamy, w czy się obróciło społeczeństwo, gdyby chciało żyć jej natchnieniami? W czy się obróciła literatura, gdyby odrodzenie jej miało polegać na podaniu się jej hasłom krytycznym?

I stwierdzić trzeba, że właśnie ci pisarze, w których dziełach odbijała się „cała treść naszego moralnego życia” z Sienkiewiczem włącznie, zarówno starsi jak młodszy, nie należeli do porubczyków. A zaś ci, którzy do nich należeli, nie dali nam bynajmniej w swych dziełach obrazu „nędzy społecznych, bólów”, itp., lecz co najwyżej obrazy pewnych specjalnych bólów i udręczeń, związanych z wyuzdaniem erotyzmu.

Nowej literatury, młodej, odrodzonej literatury, pragniemy i wyglądamy. Należy jednak baczyć, żeby pod to pojęcie nie podszywały się, z pretensją do przywileju, utwory, które stoją pod znakiem porubstwa. Gdyby tylko one miały być nową literaturą, to musieliśmy za wiele cennych dzieł ostatniej doby wykreślić z dorobku umysłowego, jako nie zarażonych porubstwem, więc nie odpowiadających warunkom tego specyficznego odrodzenia.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 28 marca.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— Do dzisiejszego numeru dołączamy „Tygodnik Słowa Polskiego” (Nr. 13) Treść: Wacław Wolski: „W otchłani” (wiersz). — R. Koniec: „Kasia Majowa”. — Knut Hamsun: „Niewolnicy miłości” (przeł. Z. Bromberg-Bytkowski). Zygmunta Sarnecki: „Don Juan i Markiz Priola” (I.). — Maryan Olszewski: „Jeszcze o Boecklinie”.

— W wydaniu porannem naszego pisma zaszła od dziś ta zmiana, że rozszerzyliśmy jego ramy przez usunięcie ogłoszeń zwyczajnych. To dało nam możność umieszczania odcinku powieściowego na stronie czwartej. Odtąd więc w każdym numerze porannym czytelnicy mają zapewnioną powieść bez względu na rozmiary materiału bieżącego, który dotychczas zbyt często wypierał ją z numeru, psując ciągłość utworu ku niezadowoleniu czytelników. Da nam to możność szerszego uwzględniania w wydaniach rannych wiadomości bieżących miejscowych.

— Wiosna, wiosna, wiosna! Jasno, pogodnie, ciepło, jak gdyby to był maj, a nie marzec dopiero! Już tydzień cały mamy tej prześlicznej pogody, wytrwalej i równej, jak się prawie o tej porze nie zdarza. Drzewa i rośliny „na gwałt” się rozwijają i zielenią, agresty i bzy mają już wcale okazałe listeczki, większe, niż ubiegłej ponurej wiosny pod koniec kwietnia, a ludziska, plawiąc się w niezwykłym cieple, które dosięga 17 stopni Reaumura w cieniu, mówią sobie: „Dzięki Bogu! byle tylko nie „wycieplilo” się teraz, a potem nie zechciało być szkaradne, słotne lato”. Swoją drogą trzeba być bardzo ostrożnym z tem przedwczesnem ciepłem, wiosna bowiem sama przez się jest niebezpieczną porą roku, wywołującą u znacznej części ludzi jakby pewien odpływ energii życiowej. Objawia to fizjologicznie wychodzący w Berlinie „Przewodnik zdrowia” w sposób następujący:

„Lekki wietrzyk wiosenny uważać można ogólnie za podniecie słabą, a więc rozniecającą naszą siłę życiową. Dla osób wątego zdrowia lub w zimie rozdzielakonych może to jednak być już podniecie nadmierne, a zatem wstrzymującą lub nawet wydmuchującą płomyk życiowy. Podobnie ma się rzecz z ciepłotą zmagającą się na wiosnę. Osoby, pracujące latem i zimą na wolnym powietrzu, a dbające również w nocy o powietrze zasilone tlenem dla swego płomienia życiowego, osoby zahartowane mają bez wątpienia silną i zdrową naturę i odczuwają wiosenne ciepło jako przyjemną podniecie, rozweselającą i pobudzającą ich do pracy i udoskonalenia nietylko siebie, ale także swego otoczenia. Na osoby zaś wątego zdrowia lub rozdzielakone, na osoby za dużo siedzące latem i zimą w nieczystym powietrzu, ta sama zmiana ciepłoty wywołać może już znaczne przesilenie całego ustroju, znużenie lub nawet melancholię. Pod wpływem łagodnego powietrza i większej ciepłoty wiosennej, naczynia naszej skóry nabierają przede wszystkim więcej krwi. Jak silnie się to odbywa, możemy między innymi się przekonać przez to, że na wiosnę obuwie i rękawiczki zaczynają nas nagle cisnąć. Wynika to z większego na zewnątrz dopływu krwi, a zatem także tlen. Większa zaś ilość krwi na powierzchni ciała a mianowicie w naszej skórze, powoduje pewien brak jej w innych narządach, a więc także i w mózgu. Wskutek tego odczuwamy na wiosnę nieraz większe lub mniejsze znużenie, podobnie jak to n. p. bywa po każdym obfitem pożywieniu się, t. j. w czasie, gdy krew odpłynęła do narządu trawienia, a wskutek tego w mózgu daje się odczuwać brak krwi i ożywiającego tlen. Przy przejściu zimy do wiosny zachodzi atoli nieraz tak znaczna różnica i zmienność pomiędzy zimnem a ciepłem, że stanowi nawet dla osób zdrowych podniecie nadmierne i wywołać może u nich różne cierpienia, zniechęcenie i znużenie. To też z tej przyczyny powinniśmy być ostrożni przede wszystkim przy zmianie ubrania zimowego”.

— Jan Karłowicz w dalszym ciągu wykładów „O człowieku pierwotnym”, mówił wczoraj o animizmie. Przed Kopernikiem pogląd na świat był geocentrycznym t. j. opartym na pojęciu, że ziemia stanowi środek wszechświata. Wiązał się z takim poglądem pogląd antropocentryczny, czyli poczytujący człowieka za środek i wzór wszechświata. Poglądy takie wynikały z malej lub złej znajomości praw przyrody. Skutkiem różnych rozumowań, opartych na niedostatecznych dostrzeżeniach i doświadczeniach, człowiekowi przedhistorycznemu zdało się, że dusza i po śmierci nie rozstaje się z ciałem, że albo w niem, albo około niego przebywa stale lub czasowo, że nawet po spaleniu ciała cień jego nie przestaje istnieć i dawać przytułku duszy. Od takiego pojmowania duszy ludzkiej, jako przyczyny i sprawczyni objawów życia i ruchu do przeniesienia analogii na resztę istot i przedmiotów jeden krok tylko ludzi pierwotnych dzielił. Ponieważ dusza ludzka może oddzielać się od ciała i przynajmniej czasowo istnieć bez niego, to w otoczeniu naszym podobnie mogą się znajdować dusze bezcielesne, podobne do dusz ludzkich, ale tem od nich się różniące, że nie są ludzkimi. To podobieństwo i tę różnicę wyraziły języki, nazywając je duchami, wyrazem tego pochodzenia, co dech i dusza, ale nieco w kośćcówce zróżniczkowanym. Najdawniejszy ten okres myślenia stwierdził mnóstwem przykładów i nazwał animizmem E. Tylor, co spolszczyło można przez użycie wotnienie i uduchowanie.

Płótna

krajowe, irlandzkie, Chiffony, stołową biele, rumburgskie na sztuki, linne, pościel, sephyry, batysty, perkale, wełny do prania (voil)

polecają najtaniej

następo 946

A. Gudiensa

Mieszkowski i Sołtys
we Lwowie, (Hotel Europejski).

Prelegent używa pierwszego z tych wyrazów o przedmiotach nieżyjących. Mowa przechowuje widoczne ślady użyteczności, mianowicie nadaje każdej istocie i rzeczy rodzaj męski, żeński lub nijaki, używa czasowników czynnych, mówiąc o siłach lub istotach nieżyjących — liczne nazwy przedmiotów służą do różnych użyteczności i uduchowionych przenośni. Najniższym szczeblem i najgrubszą formą animizmu jest t. zw. fetysyzm, najwyższym jedynobóstwo. Taka jest najogólniejsza treść wczorajszego wykładu dra Karłowicza, który uogólnienia naukowe ilustrował mnóstwem przykładów, czerpanych z materiałów ludoznawczych obcych i polskich. Następny wykład dziś o godz. 6.

— **Dr. Bronisław Skałkowski**, znany lekarz lwowski, został jednogłośnie wybrany prezesem towarzystwa ginekologicznego.

— **W miejskim biurze pracy we Lwowie** zgłoszono w styczniu b. r. miejsce wolnych: w dziale męskim 102, w dziale żeńskim 665, razem 767. O zajęcie zgłosiło się: w dziale męskim 184, w dziale żeńskim 657, razem 811. Następczo pracę w dziale męskim 52, w dziale żeńskim 252, razem 304 osobom.

W lutym b. r. zgłoszono miejsce wolnych: w dziale męskim 124, w dziale żeńskim 621, razem 745. O zajęcie zgłosiło się: w dziale męskim 292, w dziale żeńskim 691, razem 983 pracujących. Następczo pracę: w dziale męskim 86, w dziale żeńskim 237, razem 323 osobom.

Razem w miesiącach styczniu i lutym b. r. zgłoszono miejsce wolnych 1512, wniesiono podań o zajęcie 1794, następczo pracę 627 pracującym.

Ciągle uczuwać się daje brak dobrych sług i co miesiąc dla sług do wszystkiego i kucharek, jest zgłoszonych więcej miejsc wolnych, niż sług. W marcu z nastaniem dni cieplejszych daje się spostrzegać przypływ robotników z prowincji, chociaż we Lwowie jest brak robót tak, że nawet robotnicy we Lwowie zamieszkałi, pracy otrzymać nie mogą. Przy robotach miejskich otrzymało w marcu zajęcie przeszło 500 robotników.

— **Zjazd moskalofilek ruskich** odbył się we Lwowie w d. 25 bm. pod przewodnictwem pani Gierowskiej. Radzono o wielu rzeczach, zwłaszcza o współdziałaniu w pracy w podnoszeniu religijnej i „narodowej” samowiedzy ludu. Między innymi dr. Światitskij wykazywał konieczność uczenia się „ruskiego literackiego” (tj. rosyjskiego) języka. Pani Hromadka dowodziła, że kobiety czerwonoruskie kochają ten język, mogą czytać dzieła na nim wydane, ale nie mogą nim mówić, bo zwłaszcza na wsi nie mogą nabyć wprawy. Dr. Dudykiewicz dowodził, że przy dobrej woli i szczerzej chęci zupełne przyswojenie języka rosyjskiego jest możliwe.

— **Losowanie posagu.** W bożnicy przedmiejskiej odbyło się wczoraj w obecności kuratorów p. p. Maurycego Rappaporta i Rubinsteina i zarządców bożnicy pp. Reissa i Polturaka losowanie z fundacji posagowej Abrahama Leiba Bacha. Kwotę 960 koron otrzymała Etila Sokal z Gródka.

— **Fabrykowanie opinii w „Czasie”.** Demonstracje młodzieży w Warszawie „Czas” przypisuje agitacji wszechpolskiej i na dowód w korespondencji warszawskiej, datowanej 20 marca, przytacza wyjątek ze „Słowa Polskiego” i to z numeru, który wyszedł z druku 21 z datą 22 marca. Tak się fabrykuje w Krakowie korespondencje i opinie!

— **Oplata od piwa a miasto Lwów.** Dotychczas, kiedy krajowa opłata od piwa wynosiła tylko 1 kor. dzierżawiła gmina miasta Lwowa od kraju pobór tej opłaty na terytorium miasta, tudzież w przyległych terytorjach Zamarstynowa i Zniesienia i z dzierżawy tej miała naturalnie pewne zyski. Kontrakt w tej mierze zawarty został do końca roku 1904. Obecnie podwyższona została począwszy od 1 kwietnia br. ta opłata na 1-40 kor., a zarazem ustawą wprowadzony został pobór bezpośredni tej opłaty przez kraj z wykluczeniem systemu dzierżawy.

Wskutek tego ustać musi ze strony gminy miasta Lwowa zakontraktowany do końca r. 1904 pobór tej opłaty, a tem samem odpaść muszą gminie owe zyski, które przez blisko dwa lata jeszcze trwać mającą dzierżawę byłaby ona osiągnęła. Sprawa ta była przedmiotem rozpatrywania na wczorajszym posiedzeniu komisji prawnej, celem zastanowienia się, czy należy gminie dochodzić prawa swego wynikającego z kontraktu czy pogodzić się ze stanem nowym, wytworzonym przez ustawę. Komisja orzekła, że w myśl treści nowej ustawy prawo gminy do dalszej dzierżawy gaśnie „ipso facto”, ze względu jednak na niewątpliwie „lucrum cessans”, należałoby starać się w drodze rokowań o stosowne odszkodowanie z funduszu krajowego za ubytek w dochodach. Referentem tego przedmiotu był p. dr. Lisiewicz.

— **Dziwna „Prawda”.** Rozesłano pewnego rodzaju dwa listy otwarte, drukowane na welinowym papierze, niebieską farbą, dużemi czcionkami, aby robiły wrażenie pisanych na maszynie, a zawierające gwałtowne napaści na sąd konkursowy kościoła św. Elżbiety we Lwowie. Listy te opatrzone są firmą: „Prawda” — Towarzystwo „dla” popierania i przestrzegania interesów urtystów polskich, Lwów, plac Ossolińskich l. 1^a, a podpisane krótko: „Wydział”. Ponieważ ani o towarzystwie „Prawda” nikt we Lwowie

nie słyszał, ani niema w całym mieście żadnego „Placu (!) Ossolińskich”, list ten uważamy za pospolity anonim, nawet gorzej, za coś potraczonego o... fałszerstwo, bo o podszywanie się pod firmę ogółu artystów. Nie może to być dodatnie indywidualum, które rzucając ciężkie oskarżenia przeciw szeregowi ludzi, strzela z za anonimowego płotu.

— **Teatr i tramwaj.** Obie te sprawy, stanowiące od dłuższego czasu przedmiot żywego zainteresowania w szerokich kołach naszego miasta, będą dzisiaj rozstrzygnięte stanowczo przez sekcję finansową. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia znajdują się tylko te dwie sprawy — a obok tego apel stereotypowy przewodniczącego sekcji, upraszający o „punktualność i liczy u d z i a ł”.

Co do teatru, to zdania w sferach reprezentacji miejskiej są już dawno wyrobione i dyskusja, chociaż zapowiada się, że będzie ożywiona i długa, nie nawróci z pewnością żadnego z wyznawców tych lub innych zapatrywań na sprawę.

Nieco inaczej stoi sprawa tramwaju. Magistrat oświadczył się przeciw zakupnu tramwaju konnego, komisja elektryczna natomiast uchwaliła po raz drugi tramwaj zakupić; obecnie przychodzi sprawa powtórnie przed forum sekcji finansowej, w której — chociaż zdania swego stanowczego ona jeszcze nie wypowiedziała — panuje opinia pomysłowi całemu w ogólności przeważnie nieprzychylna. Referować będzie p. dr. Loewenstein, a załatwienie sprawy odłożone zostało z rozmysłu na dzisiaj, aby przy jej omawianiu mógł być obecny główny oponent p. dr. Aschenase, który właśnie powrócił po kilkodniowej nieobecności we Lwowie.

— **Betonowe chodniki.** Sekcja ekonomiczna krakowskiej Rady miejskiej poruszyła myśl wykładania chodników płytami betonowymi i w tym celu wysłać kogoś do Warszawy, aby zbadał, jak to się te rzeczy załatwia we własnym zarządzie. Przypomina to, że i Lwów mógłby to u siebie urządzić. Na ogół wprawdzie Lwów ma bruki niezłe, zwłaszcza chodniki, zrobione z płyt trębowskiich, dlatego właśnie, że te płyty są wielkie, są wygodne i nie męczą nóg. Jednak płyty trębowskiie są bardzo nietrwałe i nie mogą iść ani pod względem tym, ani pod względem czystości, w porównanie z wielkimi i wygodnymi płytami betonowymi w chodnikach warszawskich. Tamte płyty dają się niesłychanie równo niby kafele pieca układać, a że są trwałe i nie kruszą się, więc podczas deszczu przedstawiają równą, tylko lekko zwilżoną powierzchnię, natomiast płyty chodników lwowskich, jako łatwo się wydeptujące się, tworzą mnóstwo kałuż i kałuży, wodosпадków i niemiłych dla publiczności wodnych pulepek. Wprawdzie płyty betonowe są dość drogie, ale też i płyty trębowskiie nie wiele tańsze, na sztukę biorąc, bo w rzeczywistości, łatwiej się zużywając, z pewnością przedstawiają większy wydatek dla miasta. Warto by się zastanowić, czyby to nie był dobry interes wyrabiać we Lwowie chodniki we własnym zarządzie, albo możeby taniej wypadło nawiązać rokowania z istniejącą już we Lwowie „fabryką sztucznego kamienia”?

— **Numery dla cyklistów.** Wczoraj podaliśmy okólnik lwowskiej policji zaostrzający kwestję stosowania przepisów odpowiednich do cyklistów. Rozporządzenie takie było bardzo potrzebne, ubiegłego bowiem lata rozzuchwalenie się, szczególnie młodocianych cyklistów, wskutek bezkarności, doszło było do tego stopnia, że stali się prawdziwą plagą publiczności. Najbardziej ludzi po ulicach w szalonym pędzie, uganianie po chodnikach, jeżdżenie wieczorem bez latarki, brutalne traktowanie i łżenie pieszej publiczności, były na porządku dziennym. Policja więc obowiązana była zapobiedz czemuś podobnemu. Kto więc jednak czy się powiedzie usunąć zle całkowicie dopóki panowie cykliści nie będą przekonani, że zbroiwszy coś, mogą przy odpowiedniej sprawności swoich lydek usunąć się od odpowiedzialności, a bezkarność taka byłaby utrudniła, gdyby nie zniesienie z niewiadomych przyczyn obowiązkowych numerów dla panów cyklistów. Warto by także postawić jakiegoś policyanta, a przynajmniej strażnika na placu powystawowym, który dzisiaj należy do najlubieńszych miejsc spacerowych lwowskiej publiczności, a gdzie jednakże chwilami jest wprost niebezpiecznie chodzić, właśnie dzięki panom cyklistom. Owóż odpowiednie władze powinny ich pouczyć, że jeżeli chodzi im o wprawę w szybkości i o urządzanie sobie wyścigów, to mają ku temu specjalny tor wyścigowy, plac powystawowy zaś należy traktować tak, jak każdą ulicę.

— **Porządkowanie plantacji miejskich** z nastaniem tak wczesnej wiosny już się rozpoczęło. Warto by przy tej sposobności pomyśleć o niektórych koniecznych dla wygody ogólnej urządzeniach, które później z nastaniem pełnego sezonu już trudno przeprowadzić było. Tak n. p. warto, aby któryś z radnych upominał się o założenie drugiego chodnika wzdłuż głównej alei na placu powystawowym. Dotychczas bowiem chodnik taki istniał tylko po stronie prawej i wobec każdego nieco większego napływu publiczności, snującej się tam i z powrotem, zupełnie nie wystarczał, zwłaszcza, że sama aleja iść wprost niebezpiecznie wobec wybryków cyklistowskich.

— **Osobliwszy jubileusz** obchodził tymi dniami pewien autor, należący do słone dzisiejszej naszej lite-

ratury. Oto po przerwie niemnjej, niż 25-letniej pił po raz pierwszy herbatę z... śmietanką. Na wiadomość o tym niezwyklej fakcie, w gronie jego zwolenników zapanowała sensacja, a nawet istnieje podobno zamiar uczczenia jubilatę podarunkiem w formie srebrnego kubka na śmietankę, jako dodatku do dawniej mu już ofiarowanego przez Warszawę „honorowego” samowara.

— **Koło panien.** Zamiast wieść życie beczynne, myśleć o toaletach i balach, kilkadziesiąt młodych pańienek, patrzących na życie z poważnej strony, pomyślało o rzeczy wzniosłej, pożytecznej — o opiece nad zaniedbanymi dziećmi. Przed dwoma laty założyło kilka pańienek „Koło panien, opiekujących się zaniedbanymi dziećmi”, a już okazuje się bogata w skutki działalność tego dobroczynnego stowarzyszenia. Oto 130 dzieci zostawało w r. u. pod jego opieką, 30 korzystało z pomocy w naukach, a w porze zimowej wypily anemiczne, ubogie te dzieci 2374 litry mleka. Na „gwiazdce”, urządzonej w szkole Staszica, rozdano biednym dzieciom sto kilkadziesiąt sztuk odzieży, bucików i książek, za staraniem pańien jada 35 dzieci w rozmaitych domach prywatnych obiady, a w porze wakacyjnej dzieci chore wysyłane zostają na kolonie i do wsi, gdzie zostają pod opieką znajomych lub krewnych członków „Koła”. Myśląc o ciele, nie zaniedbując dobroczynne pańienki i o duszy dzieci. Oto dla starszych urządzają wykłady z historii polskiej, obchody patriotyczne, uczą pieśni i deklamacyi polskiej. Piękne to „Koło”, obejmujące dotychczas 157 pańien, może powiększy swój obwód i liczyć będzie tysiące członków, jeżeli reszta pańien lwowskich myśleć będzie tak, jak obecne członkinie „Koła”. Jutro odbędzie się w Czytelni kobiet, gdzie dotychczas mieści się lokal „Koła”, walne zgromadzenie tego stowarzyszenia.

— **Na studentów**, uczęszczających na powszechne wykłady uniwersyteckie, skarżą się uczęszczające tam panie. Studenci, zamiast słuchać wykładów, zaczepiają panie i nieraz stają się brutalnymi. Kilka braci zaczepionych pań było już ze skargą u jednego z dyrektorów gimn., ale to jakoś niewiele pomogło. Panowie studenci zaprzestańcie tej nieskromnej zabawki, bo to wam wcale nie przystoi.

— **Na brak stempli** skarżą się mieszkańcy pl. Kapitulnego i ulic przyległych. Oto donoszą nam, że właściciel trafiki na pl. Kapitulnym prawie nigdy nie utrzymuje na składzie stempli, mimo, że na wywieszcze uwidoczniona jest „sprzedaż stempli”. Co więcej, gdy kupujący zwracają mu na to uwagę, pan ten staje się jeszcze niegrzeczny i obrzuca ich obelżywymi słowami. Możeby odpowiedni urząd pouczył tego trafikanta co on powinien sprzedawać i jak obchodzić się z interesantami.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W niedzielę, dnia 29 marca, J. Kasprówiez: Mistycyzm w poezji polskiej. Sala ratuszowa. Godz. 6. — Dr. L. German: O „Wyzwoleniu” St. Wyspiańskiego. Zakład fizyczny Uniwersytetu, ul. Długosza, 8. Godzina 7 i pół.

— **Z życia akademickiego.** XV. posiedzenie Akad. Kółka Historycznego odbędzie w niedzielę 29 bm. o godz. 10 rano w lokalu Czytelni akademickiej. Na porządku dziennym odczyt kol. Małskiego p. t. „Sprawa wschodnia na podstawie Srecla”. Wstęp wolny.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Sokola lwowskiego odbędzie się w poniedziałek 30-go bm. o godz. 8-mej wieczorem, w razie braku kompletu we środę 1 kwietnia o godz. 7 wieczorem.

Kronika policyjna. Kapral policyjny Dudzić, oskarżony N. Przybylskiego, rzeźnika, o szybką, a nieostrożną jazdę ulicą Żółkiewską. Donoszący chwycił nawet konie za uzdę, ale podchmielony nieco Przybylski wyrwał mu ją i uciekł. — Wasyl Kadojski i Maksymilian Antonow, robotnicy z ogrodu miejskiego, przystrojeni w wojskowe rzeczy, pracowali jak najspokojniej koło plantacji. Zauważył jednak ten stróż kapral ant. Doller, uwiadomił policyję, a wysłany agent zbadał, że rzeczy te kupili robotnicy od służącego wojskowego, Mikołaja Marka, który skradł je z magazynu. — Dawidowi Kraussowi, notowanemu złodziejowi, nie udało się wyciągnąć pugilaresu z kieszeni jakiegoś księdza, ale za to udało się policyjantowi schwycić go i odstawić do aresztów policyjnych. — Niepożądana kąpiel spotkała Ignacego Hartfelda. Oto wchodząc do domu l. 8. ul. Kościuszki został nagle obalany brudną wodą wylaną z okna l. piętra. — Kartkę loteryjną z wygraniem „tętnem” znalazł kapral policyi Arkiewicz, ale jak się później okazało, numery na tej kartce były sfalszowane. — Adam Przybyło jadąc wczoraj szybko ulicą Kazimierzowską najechał na gospodarza Piotra Wesółowskiego i rozdarł mu osię ubrania, za co zapłacić musiał 3 kor. — Wczoraj przyprowadzono na inspekcję policyi Wasyla Kulezyckiego, który jeszcze 19 bm. skradł w szynku l. 8. Rynek pugilares, pozostawiony przez jakąś służącą. — Jan Nowosiadły, dorożkarz, doniósł, że onegdaj spłoszone konie (o czym donieśliśmy) potłamały mu skrzydła i oś u dorożki. Za to pozostały w jego posiadaniu 4 poduszki i koc z powozu, który spłoszone konie rozbili.

Zgubiono. Marya Nowakowska, żona radcy magistratu, zamieszkała l. 9, ulica Podwale, zgubiła w drodze do teatru urchową torebkę wraz z takimże pugilaresem z kilkunastu kor. gotówki. Mendel Lind, słuchacz praw zgubił w ulicy Jagiellońskiej indeks uniwer. lwowskiego.

Znaleziono. Henryk Nikopoli, zamieszkały pod l. 10 w ulicy Trzeciego Maja, znalazł w teatrze miejskim wybór poezji Vergilego. — Mojżesz Rothberg, restaurator, znalazł w ulicy Gródeckiej 13 kluczyków rozmaitej wielkości.

Najlepszy środek do mycia,
wybielania i wygładzenia cery

„Borason”

Sprowadzić można przez wszystkie apteki, droguerye i lepsze sklepy w cenie 60 hal., lub wprost z głównego składu:

Laboratorium chem.-kosmet. „Aesculap”, Lwów, pasaż Hausmana.

2210 Za nadesłaniem 70 hal. franco (też w merkach).

□ **Kroniczka krakowska.** (Artistica z Krakowa. — Wystawa Szymanowskiego. — Różne witraże na Wawel. — Ruch graficzny. — Artysty artyście). Nasz korespondent krakowski (Z.) pisze nam: W Towarzystwie Sztuk Pięknych wystawiono kilka rzeźb Szymanowskiego, między innymi znanego Mickiewicza po improwizacji w odlewie gipsowym. Mimo całego szacunku dla indywidualności twórczej Szymanowskiego, która stara się wypowiadać pędzlem i dłutem w jednakiej mierze, trudno wszystkim wystawionym dziełom oddać jednaki pochwały. Zwłaszcza „Mickiewicz“ mierzy raczej na efekt literacki niżeli plastyczny, przyczem szczególnie zwraca uwagę płaszc „opływający“ postać poety, ale opływający w znaczeniu tak dosłownem, że sprawia wrażenie ciekającej wody. Silnym wyrazem uderza natomiast dłoń z kureczowo zaciśniętymi palcami. O wiele korzystniej przedstawia się dekoracyjne trytony „do wodotrysku“, kobieta idąca przeciw wiatrowi i mężczyzna dźwigający ciężar. Silne, acz znów literackie wrażenie oduśla się z płaskorzeźby do pomnika Grottgera.

W jednej z dalszych sal Towarzystwa pomieszczono utwory nagrodzone i wyróżnione na konkursie witraży do kuplicy Szafranców na Wawelu. Nagrodzony projekt p. Maczyńskiego niewielu posiada zwolenników. Więcej interesującym się zdaje również nagrodzony witraż p. Józefa Czajkowskiego, skomponowany może nie tak korzystnie dla techniki szklarstwa, ale jako dzieło sztuki bardzo wybitny. Tuż obok trzeba postawić projekt p. Trojanowskiego, nie tylko poetyczny i malarsko wdzięczny, lecz dający się wybornie wykonać w szkło. O reszcie wyróżnionych a nawet nagrodzonych projektów trudno nabrać przychylnego wyobrażenia. Jedne uderzają nieartystyczną naiwnością, drugie sztucznością, jak np. witraż p. Uziembły, którego po tak zdolnym artyście nie można się było spodziewać.

Teka grafików rozplenia się w całą rodzinę. Prof. Wyczółkowski wydaje na jesień album graficzny z prac wyłącznie własnych: akwafort, litografii i fluorofort. Miłą upodobania Krakowa w sztukach graficznych może być fakt, że rozkupiono w kilka dni znaczną część nakładu na niewidziane, nie znając ceny ani liczby „płyt“. W bliższym terminie zaspokoje się serce amatorów grafiki jednodniówką uczniów Akademii Sztuk Pięknych, która ukaże się z okazji jubileuszu Bratniej Pomocy, zdobna litografiami i akwafortami. Ma to nastąpić w kwietniu. Wobec apetytu Krakowiaków na grafikę już teraz odbywają się polowania na znających malarzy, aby zamówić wcześniej pożądaną nowalę. Ostatnią wreszcie graficzną nowiną jest konkurs Towarzystwa Sztuk Pięknych na litografię, która ma służyć za premię na rok 1904. Nagród będzie dwie, po 600 koron każda. Za wykonanie na kamieniu otrzyma autor pracy nagrodzonej osobno 800 koron. Od zwykłej heliografury do litografii i krok duży i godny uznania. Niewątpliwie nagrodzi go przyrost członków.

Entuzjazm budzą tutaj występy gościnne p. Kamińskiego. Znakomity artysta grał w „Mieszczanach“, „Margrabim Prioli“, „Fauscie“, „Dramacie Kaliny“ i „Czerwonej Todzie“, przyjmowany owacyjnie przez publiczność i krytykę. Krają pogłoski o zaangażowaniu p. Kamińskiego na reżysera przez krakowskiego przedsiębiorcę, o tyle niewiarygodne, że trudno przypuścić, aby p. Kamiński mógł w takich warunkach artystycznych długo pracować. Reżyserując jakiś czas przedstawienia krakowskie, zostawił p. Kamiński po sobie pamięć „żelaznej ręki“ i niezadowolenie wśród kierowanych. Zresztą mimo wszystkich przymiotów reżyserkich nie jest p. Kamiński cudotwórcą i z tak niekompletnego ansamblu trudno mu było stworzyć jaką taką całość artystyczną.

Występy jego powitaliśmy jako oazę wśród pustyni. Z licznych objawów uznania, jakich publiczność nie szczędziła artyście, wyróżnił się jeden. Po pierwszym akcie „Dramatu Kaliny“ podano p. Kamińskiemu wraz z wieńcem tekę, mieszczącą rysunki oryginalne kilku artystów, najzdolniejszych z młodszego pokolenia braci Czajkowskich, Szczyglińskiego, Uziembły i Procajłowicza.

Aby skończyć z artystycznymi nowościami wspomnę o najnowszym dziele Biegasa. Tym razem „plastyk-filozof“, jak z dwuznacznym uśmiechem piszą paryscy reporterzy, jał się największego dla filozoficznych emanacji narzędzia, to jest pióra i stworzył — książkę. Tytuł jej „Przyszłość i Przeszłość“, treść: Bóg — Świat, Obraz Sztuki Życia, Księżyce, Dramatagedya; wartość: białego kruszcu. Wiele ustępów przypomina znane parodie, lecz pisane na serio, budzą raczej litość, niż śmiech. Komiczny efekt kryje się dopiero na ostatniej stronie, gdzie czytamy, że „Przyszłość i Przeszłość“ zrodziła się w „Koziecinu i Krakowie“ w r. 1896, wiadomo zaś, że autor w tym czasie mocował się w Krakowie z techniką... pisaną według reguł sztuki ortograficznej. Jako rzeźbiarzowi może mu tak szybki rozwój przynieść tylko zaszczyt, jako pisarz-filozof byłby jednak Biegas jeszcze większym fenomenem, gdyby schodził w mistyczne głębiń ducha ledwie umiejąc czytać, a z zupełnym pominięciem tak ważnej dyscypliny, jak wrogiej wszelkim analfabetom a i filozofom przydatnej ortografii.

Bezpłatną wypożyczalnię książek otwiera tymi dniami redakcja „Kuryera krakowskiego“.

□ **Stanisławów.** (Bank mieszczański). Piszą nam: Bardzo smutny objaw niezdrowych stosunków partykularnych w miastach naszych mamy świeżo do zanotowania. W Banku mieszczańskim w Stanisławowie wre od kilku miesięcy walka pomiędzy dwoma dyrektorami, z których każdy ma swoją „partię“, swoich ludzi, nie przebiegających w środkach walki. Po rozbiciu przez mniejszość ostatniego walnego zgromadzenia, przewódcy tej mniejszości wnieśli doniesienie karne przeciw dyrektorowi p. Horoszkiewiczowi o sfałszowanie bilansu, o czem donoszą miejscowe „Nowiny“. Czy kolega p. Horoszkiewicz, pracujący z nim w jednym biurze i wraz z nim odpowiedzialny za gospodarkę, uciekać się musi aż do doniesień karnych, mając możność wykazania i udowodnienia rzekomych nadużyć, jeżeli jakie były wobec Rady nadzorczej i komisji rewizyjnej? Bilans badała szczegółowo komisja fachowa, wybrana przez walne zgromadzenie i radę nadzorczą, następnie na żądanie niezadowolonego z jej orzeczenia dyrektora Ziarkiewicza, badał rachunki szczegółowo ilustrator związkowy, przy współudziale prezesa i delegatów rady nadzorczej. Wynikiem badań było wykrycie defraudacji przez wydalonego już dawniej urzędnika Wąsowskiego w wysokości 2000 koron, fakt ten był przedmiotem obrad Rady nadzorczej, o czem i walnemu zgromadzeniu szczegółowo zdano sprawę, winnego oddano pod opiekę prokuratury, a na wypadek niepokrycia tej straty, zarezerwowało walne zgromadzenie z czystego zysku, wynoszącego 29,000 koron powyższą sumę. Jednogłośnie uchwałą walne zgromadzenie udzieliło dyrekcji absolutoryum. Walkę na zgromadzeniu wywołała dopiero sprawa wyboru członków dyrekcji. Przyjaciele p. Ziarkiewicza, pragnący za wszelką cenę usunąć p. Horoszkiewicza, spostrzegłszy, że są w mniejszości, rozbili zgromadzenie, a następnie wnieśli doniesienie karne. Po ukończeniu dochodzenia karnego, co do wyniku, którego sami donosiciele się nie lękają, nastąpi zapowiedziana przez p. Horoszkiewicza skarga o oszczerstwo i tak dalej... a tymczasem wrośnie rozpręgnięcie w wewnętrznych stosunkach Banku, który na tem najwięcej cierpieć może. Jest to jedna z najpoważniejszych prowincjonalnych instytucji kredytowych w kraju. Obaj dawni przyjaciele, a dziś zagorzali przeciwnicy zasłużyli się bardzo około rozwoju tej instytucji, tem smutniejsze wrażenie czyni ich walka, na tle tylko osobistych animozji. Czy w otoczeniu ich niema ludzi rozumnych, którzyby skandalowi temu wreszcie koniec położyli zechcieli?

□ **Stanisławów.** (Rewizja w Pasiecznej). Piszą nam: W podmiejskiej gminie Pasiecznej odbyła się onegdaj w mieszkającym tam literata p. Władysława Dzwonkowskiego rewizja. Przeprowadził ją zastępca wójta Hnat Iwaszek w Towarzystwie dwóch żandarmów, którzy przetrząśli mieszkanie p. Dzwonkowskiego od podłogi do sufitu, niczego jednak nie zabrali. Ponieważ zastępca wójta nie wykazał się ani przy rewizji, ani w dwadzieścia cztery godziny później zezwoleniem sądowym na jej przeprowadzenie, przeto p. Dzwonkowski wniósł przeciwko niemu doniesienie karne.

□ **Stanisławów.** (Odczyt. — Na gimnazjum cieszyńskie). W tych dniach odbył się w sali teatralnej wykład prof. Sroczyńskiego „O patriotyzmie kobiet“. Prelegent z wielką swadą mówił o kobiecie, jako o niezmiernie ważnym czynniku wychowawczym pod względem narodowym i przytoczył cały szereg przykładów bohaterstwa kobiet wogóle, a Polek w szczególności. Wykładowi przysłuchiwała się bardzo liczna publiczność, która prelegenta nagradzała burzliwymi oklaskami. Wykład ten odbył się za staraniem i na dochód T. S. L. — Na dochód gimnazjum cieszyńskiego powtórzą amatorowie Kółka dramatycznego Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki w dniu 1 kwietnia r. b. przedstawienie, o którym przed kilku dniami z wielkimi wyrazami się pochwalaliśmy. W skład przedstawienia tego zatem wejdzie komedjka „Z miłości“ i operetka „Nieprzyjaciel muzyki“.

□ **Brody.** (Szkoła muzyczna. — „Sokół“) Piszą nam: Tutejsze Tow. muzyczne utrzymuje szkołę bezpłatnej nauki muzyki, z której korzystają bogatsi i mniej zamożni. Pożyteczna ta instytucja, doznająca poparcia ze strony władz autonomicznych, rozwija się bardzo pomyślnie, a onegdajszą publiczny popis uczniów i uczenie świadczy wymownie, że groszłożony na nią nie idzie na marne. W sali własnej Towarzystwa przed liczną publicznością wystąpiła młodzież szkoły muzycznej poczynawszy od drobnych chłopczyków i wykonując czternaście punktów programu z precyzją, która gronu nauczycielskiemu, składającemu się z pp. Wychery, Bauera i Szkolnika prawdziwy zaszczyt przynosi. Burzę oklasków (choć sobie zarząd szkoły wyprosił, aby ze względów pedagogicznych nie dawać oklasków) wywołała prawdziwie artystyczna gra na fortepianie młodzieńczego Wagnera. — „Sokół“ tutejszy, otrzymawszy od hr. Gorayskiej i hr. Mołodeckiego piękny plac, naprzeciw starej twierdzy brodzkiej położony przystąpi wkrótce do budowy własnego gniazda. W sprawie tej odbyła onegdaj sekcja budowlana Tow. „Sokół“ naradę, na której uchwalono, brakujące fundusze zebrać w ten sposób, że członkowie niedobór sami pokryją, otrzymując pokwitowania na wypłacone, a z dochodów umarzać się mające zobowiązania To-

warzystwa. Potrąciwszy o „Sokoła“, należy się pochlebna wzmianka niezmordowanej pracy naczelnika d. Sikorskiego, który utworzył karsa dla dziatwy męskiej i żeńskiej i w najbliższych dniach wystąpi z publicznym popisem, mającym na celu przekonanie sceptyków, ile potrzebną jest gimnastyka i zabieg do lecniejszego udziału w wyrabianiu siły fizycznej.

□ **Gorlice.** (T. S. L.) Piszą nam: Założone w r. 1893 koło miejscowe T. S. L. przez długi czas nie dawało znaku życia. Dopiero we wrześniu 1902 zorganizowało się na nowo, a w bm. odbyło się doroczne walne zgromadzenie. W ciągu tej kilkumiesięcznej działalności powstał w Gorlicach bezpłatny kurs analfabetów żeńskich o 40 uczennicach. Prócz tego otwartą została przy współudziale uniwersytetu ludowego bezpłatna wypożyczalnia książek, która cieszy się coraz większym powodzeniem. Działalność Koła krępowana jest brakiem funduszy. I nie dziwnego, bo Koło liczy zaledwie 50 członków, a mogłoby mieć ich 10 razy tyle, gdyby inteligencja nasza więcej się interesowała sprawą tak żywotną jak krzewienie oświaty. W skład wydziału na r. 1903 weszli: E. Metzger jako przewodniczący, Jadwiga Przesmycka jako sekretarka i dr. J. Przesmycki jako skarbnik.

□ **Uhnów.** (Emigracja). Piszą nam: Z początkiem kwietnia emigruje około 30 rodzin kolonistów niemieckich ze wsi Bruchental i Michalówka, pow. Rawa, do Ameryki północnej. Emigranci są to ludzie przeważnie ubodzy, którzy opłacić mogą zaledwie podróż. Ażeby otrzymać paszport, muszą się wykazać w starostwie odpowiednią kwotą, kóraby wystarczyła na podróż dla całej rodziny.

¶ **Rosyjska tolerancja religijna.** Ks. Mieszczerskij podaje w „Grażdaninie“ następujący fakt, ilustrujący rosyjską tolerancję religijną z jednej strony i samowolę władz z drugiej. W mieście N. na Litwie parafianie prosili u władz, aby im wolno było urządzać procesje dookoła kościoła pod nazwą Wielkiejnocy. Nastąpiła odmowna odpowiedź, lecz zarazem dodano, że jeżeli parafianie otoczą kościół wysokim parkanem, wyższym od wzrostu człowieka, to im wolno będzie odbywać procesje. Parafianie żądany parkan wystawili i zawiadomili o tem władze administracyjne. Jednakże nie pozwolono im odbywać procesji, albowiem w tymże czasie zaszła zmiana w osobie general-gubernatora, który, idąc za zdaniem naczelnika kancelarii general-gubernatorskiej, był innego zdania, niż jego poprzednik. Przypominam sobie — powiada książę-redaktor — że minister spraw wewnętrznych nie chciał temu dać wiary i osobiście w tej sprawie interweniował, a jemu, w odpowiedzi, wydobyto z archiwum rozporządzenie drugiego, po powstaniu z r. 1863, general-gubernatora (Kaufmana), na mocy którego naczelnik kancelarii siódmego z kolei general-gubernatora przywłaszczył sobie prawo skasowania rozporządzenia szóstego general-gubernatora!

Maison de Blanc. Szef firmy „Maison de Blanc“ powrócił ze swej podróży z Paryża i Wiednia, gdzie jeździł celem zakupna i poleca ostatnie nowości na obecny sezon.

GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

Ogólnie wydają **Mauthnera** impregnowane nasioną buraków pastewnych najwyższe plony i również znakomite jak i nieźrównane są Mauthnera nasiona warzywne i kwiatowe. 1204 w Rosji.

Podziękowanie.

W nieutulonym żalu po stracie drogiego brata ś. p. Aleksandra Demkowicza profesora gimnazjalnego w Nowym Sączu, nie mogąc osobiście, składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za oddanie ostatniej przysługi W. pp. dyrektorom, profesorom, Wielebnemu duchowieństwu obu obrządków i uczniom gimnazjów w Nowym Sączu i Łoczowie.

Siostry:

Balbina z Demkowiczów Dulikiewiczowa
i Emilia Demkowicz.
Toporów, dnia 27 marca 1903.

†

Kornel Dydużyński

emeryt. starszy kontrolor c. k. poczty i telegrafu przeżywszy lat 65, przeniósł się po krótkich cierpieniach dnia 27 b. m. do wieczności.

Eksportacja zwłok nastąpi z domu żałoby przy ulicy Wronowskich l. 5 d. 29 marca b. r. o g. 4 popołudniu na cmentarz Łyczakowski, na który w żalu pogrążona żona z dziećmi i rodziną krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Msza żałobna odprawiona zostanie we wtorek 31 b. m. o godz. 9-tej rano w kościele Maryi Magdaleny.

Łwów, dnia 28 marca 1903.

Wina dalmatyńskie

z własnych winnic polecają
Braća Didolić, Lwów
wyłącznie ul. Czarneckiego 3.

KONIAKI
dalmatyńskie, chorw. i franc.
Ręczymy za naturalność!

SLIWOWICA Figi dalmatyńskie
syrmska 2672 doskonałe, kg. 40 ct
Przy większych zamówieniach na prow. stosowny rabat.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W sobotę 28 b. m. (po raz ostatni w tym sezonie): „Tosca“, opera w 3 aktach G. Puccini'ego. Drugi i przedostatni gościnny występ Eugeniusza Giraltoni w partyi Scarpia, przedostatni występ Janiny Korolewicz-Waydowej, Augusta Dianni i Juliana Jeromina.

W niedzielę 29 b. m. o godzinie 8½ po południu: „Zaczarowane koło“, baśń dramatyczna w 5 aktach Lucyana Rydla. Pierwszy występ Jana Nowackiego po powrocie z urlopu.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczór (po cenach znizowanych, po raz ostatni w tym sezonie): „Halka“, opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki. Przedostatni gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej, Józefa Szymańskiego i Juliana Jeromina.

W poniedziałek 30 b. m. (na ogólne żądanie, po raz drugi i ostatni): „Cyrulik sewilski“, opera komiczna w 3 aktach (4 odsłonach) Rossini'ego. Nieodwołalnie ostatni występ Eugeniusza Giraltoni'ego, występ Bel Sorel, A. Dianni i Juliana Jeromina.

We wtorek 31 b. m. (po raz dziewiąty i ostatni): „Tosca“, opera w 3 aktach, słowa L. Illici i G. Giacosa, podług dramatu Wiktorina Sardona, przekład L. G., muzyka G. Puccini'ego. Nieodwołalnie ostatni i pożegnalny występ Janiny Korolewicz-Waydowej, występ Augusta Dianni, Józefa Szymańskiego i Juliana Jeromina.

Repertuar teatru ruskiego we Lwowie:

W sobotę 28 b. m.: „Skradzione szczęście“, dramat w 5 aktach dra Franka.

W niedzielę 29 b. m. (przedostatnie przedstawienie w sali „Colosseum“) po raz drugi: „Wiedźma“, ferja w 4 aktach a 5 odsłonach L. Janowskiej, muzyka Łysenki.

We wtorek 31 b. m. (ostatnie przedstawienie w sali „Colosseum“) po raz pierwszy na ruskiej scenie: „Uriel Acosta“, tragedia w 5 aktach K. Gutzkwa.

Dalsze przedstawienia w sali „Gwiazdy“.

We czwartek 2 kwietnia po raz pierwszy: „Utracony raj“, dramat w 5 aktach Tołstojewo.

W sobotę 4 kwietnia: „Skapany świat“, sztuka w 4 aktach W. Orkana i po raz pierwszy z epilogiem w 1 akcie „Noc“.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

W niedzielę 29 b. m.: „Faust“ Goethego, (ostatni występ Kamińskiego).

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

W sobotę 28 b. m.: Koncert popularny. Program I. 1. Thomas: Uwertura z opery „Mignon“. 2. Czajkowski: „Dziadek do orzechów“. 3. Solo skrzypcowe, odegra koncertmistrz W. Huml. II. 1. Weingartner: „Łąka błogosławionych“. 2. Saint-Saëns: „Phaeton“. 3. Grieg: Z kwartetu, wykonają koncertmistrz Filharmonii. III. 1. Verdi: Potpourri z op. „Aida“. 2. Smetana: Balet z opery „Sprzedana naręczona“.

W niedzielę 29 b. m.: Wielki koncert Wagnerowski ze współudziałem Aleksandra Bandrowskiego, Ireny Bohuss, Maruszy Czeleńskiej, M. Gizińskiej, Teodora Borkowskiego i Orkiestry akademickiej. Program: I. „Tannhäuser“, Ryszarda Wagnera, akt trzeci. II. „Zmierzchu bogów“, Ryszarda Wagnera, akt trzeci.

We wtorek 31 b. m. nie będzie koncertu.

We czwartek 2 i w sobotę 4 kwietnia: Wielkie koncerty filharmoniczne pod kierunkiem Gustawa Mahlera, dyrektora opery w Wiedniu. — Ceny miejsc zwykle filharmoniczne.

— **Teatr.** Dziś „Toska“ Puccini'ego z Giraltonim w partyi Scarpia, która należy do jego najbardziej brawurowych popisów.

Jutro „Zaczarowane koło“ i wieczorem po cenach znizowanych „Halka“ z p. Korolewiczową.

W poniedziałek na ogólne żądanie „Cyrulik sewilski“ z Bel Sorel i Giraltonim.

Premiera z dramatu Schönherr „Święto słońca“ daną być ma w piątek przyszłego tygodnia.

Zmiana repertuaru w ten sposób została ułożoną, że jutro w niedzielę wieczór daną będzie po znizowanych cenach „Halka“, w której wystąpi po raz przedostatni pani Korolewicz-Waydowa, zaś na trzeci i nieodwołalnie ostatni występ Eugeniusza Giraltoniego, powtórzoną będzie na ogólne żądanie w poniedziałek „Cyrulik sewilski“ a wtorek po zwykłych cenach operowych, po raz dziewiąty i ostatni „Toska“, w której pożegna się z naszą publicznością pani Korolewicz-Waydowa. Scarpia śpiewać będzie p. Szymański — inne partye w dawnej obsadzie.

„Markiz Priola“ Lavedana zostanie wystawiony w przyszłym tygodniu po powrocie p. Kamińskiego z urlopu.

◊ **O koncercie kompozytorskim Mieczysława Karłowicza**, danym w Berlinie 21 marca, pojawiły się liczne, przeważnie przychylne odezwy i wzmianki w dziennikach tamczych. Podajemy tutaj referat z „Berliner Börsen-Zeitung“, jako najszczegółowszy i ręką znawcy skreślony.

„P. Miecz. Karłowicz wystąpił z własnym koncertem, przy pomocy orkiestry Filharmonii i okazał się wiele obiecującym kompozytorem. Czyby nie było pomyślniej, gdyby był powierzył batutę duchowo spokojniejszemu z tą orkiestrą p. Rzebieckowski? Bądź co bądź pan K. dyrygował z rozwagą i polotem. W traktowaniu orkiestry trzyma się on wzoru Wagnerowskiego, od którego też, wcale zresztą bezwiednie, to i owo zapożycza; lubi barwną, bujną, jak dla nas czasami za gęstą instrumentację; ale ockolwiek pisze, to brzmi zawsze ładnie; tematy jego nie są może na wskroś oryginalne, ale się odznaczają właściwym sobie polotem: mogłyby być nieco wydatniejsze.

Pole, na którym zdolności pana K. najpomyślniej rozwijałyby się mogły, zdawałoby się, że powinny być operowe. Dowiodła tego zaraz na początku przegrywka do dramatu Nowińskiego „Bianca da Molena“, która pod koniec zwłaszcza brzmi wspaniale. Muzyka za sceną do tegoż dramatu, pomimo dźwięków, przypominających nieco Trystana, powinna wejść do stałego repertuaru orkiestry; instrumento-

wana jest w sposób oryginalny; obywa się zgola bez wioleczel i kontrabasów. Do koncertu swego skrzypcowego pan K. miał w osobie znanego tu, wybornego skrzypka prof. S. Barcewicza, znakomitego wykonawcę.

Utwór ten, złożony z trzech części, najeżony trudnościami głównie w gryfach, nazwać można prawdziwym pojedyńkiem skrzypiec z bogato ukwieconą orkiestrą. Zdaje się, że powstał pod wpływem koncertu Czajkowskiego; najlepszą nazwaćby można część pierwszą, posiadającą nader energiczny temat i gorąco odczuty ustęp śpiewny. Bardzo melodyjnie brzmi romans, w którym tylko użycie tuby czasami zawadza. Tryskający dowcipem i rytmicznie pełen życia temat główny finału znajduje we wspaniałej melodii ustępu śpiewnego wyborny kontrast. Ponieważ pana Barcewicza przyjmowano z wielkim zapalem, więc wypadło romans powtórzyć.

Na zakończenie p. K. dał usłyszeć wielką swoją symfonię. Część jej pierwsza za mało może jest symfonicznie traktowana i czyni wrażenie stylu operowego; bardzo energiczny i świetny temat główny nader jest zresztą zajmujący, podobnie i pełen polotu temat śpiewny, a także przeróbka i przejście do powtórzenia. Czula melodia wioleczelowa rozpoczyna andante; jeszcze więcej zajmujący jest ustęp środkowy, a zakończenie arcypiękne; scherzo, niby taniec ogników, świadczy o wpływie Mendelssohna, powtórzenie scherza prowadzi bezpośrednio do finału; ten jest najlepszą częścią symfonii.

Pompacyjny temat główny przechodzi w słodką, ale pełną polotu melodię; potem występuje coś na kształt chóralnego marsza żałobnego, nasamprzód w dętych narzędziach blaszanych; po zajmującej przeróbce powtarzają się oba pierwsze tematy; na zakończenie rozbrzmiewa hymn potężny. Orkiestra trzymała się znakomicie; na szczególne odznaczenie zasługuje pierwszy waltorzysta pan Repky.

◊ **Gustaw Mahler**, dyrektor nadworny opery wiedeńskiej, wystąpi w przyszłym tygodniu w dwóch koncertach na estradzie Filharmonii w charakterze dyrygenta.

◊ **Z Salonu Latoura** donoszą nam, że na żądanie wielu osób zamknięcie wystawy Malczewskiego nastąpi dopiero w przyszłą sobotę. Na wystawę przybyło świeżo kilka dzieł Malczewskiego, wśród nich wielki obraz p. t. „Janko muzykant“. Oprócz tego obraz Juliusza Kossaka p. t. „Potyczka pod Iłżą z r. 1831“ z najlepszej epoki twórczości wielkiego malarza. W przyszłą niedzielę otwarcie nowej wielkiej wystawy, którą zapowiedzą afisze.

◊ **„Przegląd wszechpolski“**, miesięcznik poświęcony polityce narodowej, oraz zagadnieniom życia społecznego, ekonomicznego i umysłowego nr. 3 za marzec b. r. zawiera: 1) Na progu nowej ery, 2) Quaestor: Ruch narodowy wśród ludu wiejskiego w Królestwie I. 3) Bol. Nidzicki: Polityka ekonomiczna demokracji III. 4) Enty: Polityka miejska w Warszawie II. 5) J. L. Jastrzębiec: Z całej Polski. 6) S. Ko-wicz: Polityka zagraniczna. 7) Ignotus: Listy warszawskie. 8) Nowe książki (Biurokracja Olszewskiego). 9) Przegląd prasy. 10) Kronika.

◊ **„Ojczyzny“**, pisma tygodniowego dla wszystkich, nr. 13 z datą 29 marca, zawiera: 1) Komasa-cya gruntów rolnych, 2) Ferdynand Kuraś „Chłop z nad Wisły“, Nad Wisłą, wiersz. 3) Winiarskim forcie. 4) O podatku domowym. II. Podatek domowoczynszowy, nap. Bartosz. 5) Bolesław III. Krzywousty (do obrazka w nagłówku). 6) Przysięga Tadeusza Kościuszki na rynku krakowskim 24 marca r. 1794 (z ilustracją). 7) Listy od przyjaciół: a) z Łańcuckiego, b) ze Skowierzyńska. 8) Sprawy polskie. 9) Wiadomości różne. Do nr. 13 „Ojczyzny“ redakcja dołącza jako dodatek bezpłatny broszurę p. Władysława Studnickiego p. n. „Samodzielność Galicji“.

Z sali sądowej.

Przed sądem przysięgłych.

(Wybicie oka).

Lwów, 28 marca.

Dnia 22 września u. r. przyszedł do Podborzec agent Tow. „Gizeli“ Pantaleon Dulęba dla zawarcia jakiegoś interesu. Chłopi Rusini, sądząc, że to jakiś agitator, Polak, rzucili się na niego i z okrzykiem „byjcie Łacha“ zaczęli go okładać kijami. W gromadzie napastników znajdował się także Dmytro Łyszczyszyn. Ten chcąc także dać upust swoim antylachowskim zapędom chwycił kij i ugodził nim kilka razy Dulębę. Skutek uderzeń był straszny, Dulęba stracił lewe oko. Obecnie Dmytro Łaszczyszyn zasiada na ławie oskarżonych i odpowiada za ciężkie uszkodzenie ciała.

Rozprawie przewodniczy radca Harasymowicz, oskarża prok. Strzelecki, broni osk. dr. Kost' Lewicki, zaś stronę poszkodowaną zastępuje adw. dr. Mileński. Do rozprawy powołano znawców-lekarzy dr. Szulistawskiego i dr. Obtułowicza.

Oskarżony nie przyznaje się do winy, przesłuchani zaś świadkowie twierdzą, że Łaszczyszyn wybił oko, inni znowu że nim Łaszczyszyn ugodził Dulębę ten już płakał, że stracił oko.

Z powodu braku dowodów odesłano akta jeszcze raz do sędziego śledczego dla lepszego zbadania. Zachodzi bowiem podejrzenie, że oskarżony jest niewinny.

§(Zdemaskowane medjum).

Musimy dzisiaj przeprosić kobiety: wczoraj posądziliśmy je, że w procesie zdemaskowanego medjum Anny Rothe, jaki się toczy w Berlinie, okazały mniej łatwości niż mężczyźni. Dziś jednak sprawozdania z procesu wykazują cały szereg niemiędzagorzących zwolenniczek jak zwolenników. Tak np. niejaka pani Gleisse, należąca do „Chrześcijsko-teologicznego Towarzystwa“, oświadczyła, że pani Rothe nie jest oszustką, gdyż dała jej niezbity dowód swojej cudotwórczości. Mianowicie podczas pewnego seansu sprawiła, że pani Gleisse „objawił“ się jej mały zmarły niedawno synek. Mianowicie Anna Rothe położyła jej na czole dłoń, a wnet potem spadła jej zgłowy róża i dwie fuksje. Nieumiała jednak pani Gleisse wyjaśnić jak mogła wiedzieć od kogo te kwiaty pochodzą i dlaczego miało to być „objawieniem się jej synka“?

Charakterystycznym dla manii wiecznego „sztrikowania“ i „haklowania“ zawsze i w każdym miejscu u Niemek, jest szczegół, że Anna Rothe „sztrikowała“ nawet podczas „seansów“ i w stanie „transu“, co ma być dowodem, że nie mogła równocześnie wydobywać z pod spódnicy kwiatów i różnych innych przedmiotów. Obeznani jednak z tego rodzaju sprawkami twierdzą wprost przeciwnie, że właśnie taki ruch był bardzo podatny do odwrócenia uwagi obecnych i zamaskowania podejrzanych manipulacji. Pani Gleisse twierdziła jednak, że „na własne oczy“ widziała, że postać mglista zbliżała się do Rothowej podczas seansów i podawała jej kwiaty.

Natomiast niekorzystne dla oskarżonej były zeznania takiego fachowca, jak redaktora spirytystycznego pisma, niejakiemu Sperlinga. Oświadczył on, że produkuje Rothowej wydawały mu się bardzo podejrzane, jednak, ilekroć chciał się bliżej przyjrzeć, zawsze go odsuwały.

Mimoto zdołał zauważyć, w jaki sposób zjawiały się podczas seansów kwiaty. Oto Rothowa ostentacyjnie i patetycznie wyciągała w powietrze prawą rękę, a kiedy wszyscy z natężeniem ruch jej śledzili, medyum lewą ręką z nadzwyczajną zręcznością rzuciła w górę kwiaty, chwytając je ręką drugą.

Stosunkowo korzystne dla Rothowej, choć ujemne o jej cudotwórstwie było orzeczenie rzeczoznawcy lekarskiego dr. Henneberga, który wprawdzie uznał, że wszystkie „cuda“, objawienia itd. Rothowej były pospolitem oszustwem, ale że Rothowa jest osobnikiem nienormalnym i podlegała zapewne sugestii obcej lub autosugestii i możliwe jest, że nawet w tym stanie miewała plastyczne wizje.

Ponieważ równocześnie wspomniany redaktor Sperling uznał za właściwego organizatora oszustw Jentscha, który uciekł przed rozprawą, przeto możemy, że w myśl słów lekarza Rothowa popełniała te oszustwa pod wpływem Jentscha i zasugerowana przez niego.

Szpiegostwo na rzecz Rosyi.

Otrzymujemy list następujący:

Upraszam Szanowną Redakcję o łaskawe sprostowanie w najbliższym numerze „Słowa Polskiego“ mylnie podanego w pismach lwowskich nazwiska aresztowanego w Wiedniu rzekomo za szpiegostwo Antoniego Theodorowicza na właściwe: Antoni Teodorowicz, gdyż opuszczenie lub dodanie litery h oznacza całkiem odrębne dwie rodziny.

LEON THEODOROWICZ

urzędnik Tow. kred. ziem. we Lwowie.

*

W sprawie poszlak, jakie ciążą na aresztowanym, a podejrzanym o szpiegostwo, b. st. komisarzu skarbowym p. Ossolińskim, obrońca jego dr. Dwer-nicki, twierdzi, iż opierają się one na korespondencji Ossolińskiego z pewną osobistością w Rosyi.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

z dnia 28 marca.

Sytuacja.

Wiedeń. (Tel. wł.). Subkomitet komisji prasowej obradował wczoraj i uchwalił kilka zmian w przedłożeniu rządowej ustawy prasowej. Najważniejsza zmiana dotyczy al. 1. §. 10. Przedłożenie rządowe określa w tym paragrafie, że odpowiedzialnym redaktorem dziennika może być tylko obywatel austriacki, subkomitet wykreślił jednak to postanowienie, o rzekając, że redaktorem odpowiedzialnym w Austrii może być także obywatel obcego państwa.

Praga. (Tel. wł.). Zgromadzenie czeskich mężów zaufania z Czech i Moraw ma się odbyć w Pradze dnia 19 kwietnia br.

Wawel.

Kraków. (T. pryw.) Ostateczne spisanie tekstu kontraktu w sprawie opróżnienia Wawelu roz-

Dobra sposobność!

Z d. 15 lutego 1903 otworzyłem pracownię i magazyn ubrań męskich

Kto chce więc ubranie modne, trwałe i tanie, z najlepszych materyi angielskich niech zamawia u **Bernarda Menkera**, Lwów, plac Bernardyński l. 2.

(obok apteki WP. Plepex-Poratyńskiego).

Za ugodą na raty robi się również. — Ceny umiarkowane.

pocznie radca dworu Korn w poniedziałek. Głównymi punktami kontraktu będzie to, że zamek przechodzi na własność kraju z tem zastrzeżeniem, że będzie służył na rezydencję cesarską. Termina opróżnienia ustanowione będą: pierwszy na lipiec r. 1905, drugi na r. 1907, trzeci na r. 1909.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń. (T. B. k.). Dzienniki donoszą z Zagrzebia, że wczorajsze demonstracje wywołały sami studenci, którzy chcieli okazać swą niechęć przeciw głównemu inspiratorowi ataków na instytut San Girolamo w Rzymie. Demonstranci obrzucili kamieniami budynki węgierskiej kolei państwowej i zdarli dwa węgierskie napisy. W starciu z wojskiem wiele osób raniono, wiele też aresztowano.

Zagrzeb. (Tel. wł.) Wczoraj powtórzyły się znowu demonstracje antymadziarskie, w których rej wzięli studenci. Demonstrantom chodziło głównie o zdarcie napisów węgierskich na dworcach i na budynku dyrekcji skarbu. Na placu Khuen-Hedervary'ego przyszło do krwawego starcia między wojskiem a demonstrantami.

Na jutro zapowiadają wielką demonstrację studentów.

Budapeszt. (TBk.) Tutejsze dzienniki donoszą z Zagrzebia o wczorajszej demonstracji: O g. 10 wieczór pogaszono latarnie, tak, że połowa miasta pogrążona była w ciemnościach. Kompania żołnierzy wyruszyła dla obrony dyrekcji ruchu, gdyż tam zgromadziło się najwięcej studentów.

Przed budynkiem redakcji „Narodni Novine“ obrzucono policję kamieniami. Powybijano tam wszystkie szyby. Wojsko z nasadzonymi bagnotami opróżniło plac i obsadziło wszystkie główne budynki, aby je bronić przed atakami. O pół do 12 w nocy ponowiły się rozruchy.

Strajki.

Preszburg. (Tel. wł.) W Preszburgu grozi strajk piekarzy, który może następnie ogarnąć większą część Węgier. Strajk projektowany jest na 15 kwietnia b. r. i jest wszelkie prawdopodobieństwo, że przeniesie się także do Budapesztu i 29 innych jeszcze miast węgierskich. Słychać również, że szewcy, stolarze, bednarze i krawcy mają w najbliższych dniach odbyć zgromadzenie, na którym ewentualnie zapadnie uchwała przyłączenia się do strajku.

Odwet za smieszenie „klausuli winnej“.

Rzym. (Tel. wł.) Syceylijscy postawili do parlamentu włoskiego obmyślili ciekawy sposób odwzajemnienia się Austrii za t. zw. „Wein-Zoll-Clausel“. Oto zaproponowali zniżenie cła na naftę rosyjską, a w zamian za to miałyby Rosja zniżyć cło od wina i owoców włoskich, tak, że w ten sposób import owoców włoskich skierowałby się głównie do Rosji.

Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zapowiedziane na dziś posiedzenie Koła polskiego zostało odroczone na czas bliżej nieoznaczony.

Z półwyspu bałkańskiego.

Belgrad. (Tel. wł.) Rząd serbski wydał rozkaz rezerwistów pierwszych trzech lat rezerwy, aby byli przygotowani na ewentualne powołanie pod broń.

Sofia. (TBk.) Książę Ferdynand polecił Geszowowi utworzenie nowego gabinetu. Geszow ma dziś przedłożyć listę gabinetu.

Aresztowanie na rzecz Rosji.

Rzym. (Tel. wł.) Rząd włoski odpowie dziś w parlamencie na interpelację w sprawie uwięzienia Bosyanina Goetza. Żądanie Rosji, aby uwięzionego w Neapolu Goetza wydano Rosji, nadeszło tu wczoraj.

Wypadek cesarzowej.

Berlin. (T. B. k.). „National Ztg.“ donosi, że zdaniem lekarzy cesarzowej rana do 10 dni będzie zagojona. Jest to złamanie kości przedramienia tuż nad przegubem, bez żadnych komplikacji.

Z Południowej Ameryki.

Montevideo. (T. B. k.). Agencja Hawasa donosi, że przywódcy rewolucji przyjęli na zgromadzeniu układ pokojowy przez aklamację.

Konstantynopol. (T. B. k.). Z wielu miejscowości donoszą o pojawieniu się band bułgarskich i walkach z wojskiem tureckim.

Po zamknięciu numeru.

Wielka kradzież. Dziś zgłosił się na policję p. Józef Miączyński, właściciel dóbr Jaśniszcze koło Brodów i doniósł o wielkiej kradzieży, popełnionej przez b. jego zarządcę, Franciszka Krotkiego. Oto między 19 a 20 b. m. skradł mu Krotki z Kasy wertheimowskiej 106.000 k. w papierach wart., 20 bm. wyjechał Krotki do Lwowa, pod pozorem leczenia chorego syna i tu część papierów wymienił na gotówkę. P. Miączyński już kilka dni po wyjeździe Krotkiego przekonał się o kradzieży. Krotki, jak sądzi p. M. dokonał kradzieży przy pomocy syna, Bronisława, który nieda-

wno wrócił z Ameryki, Franciszek Krotki jest wysoki szpakowaty, ma lat 46 i mówi grubym głosem. Syn jego liczy 22 lat, a teraz zdaje się pojechał do Ameryki, aby za skradzione pieniądze własne gospodarstwo założyć.

Depesze handlowe z d. 28 b. m.

Wiedeń, 28 marca. Działo o godzinie 11 minut — przed połud. notowano: Marki niemieckie 117 1/2 Renta majowa 100 65, Węgierska renta koronowa 98 40, Akcje kredytowe 687 50, Kredytowe węgierskie 748 50, Bank anglo-austriacki 274 —, Unionbank 536 —, Bankverein 496 —, Laenderbank 411 50, Kolej pań. 692 —, Lombardy 49 —, Elbenthal 450 50, Towarzystwo akcyjne broni —, Akcje tytoniowe —, Alpij 390 50, Rima Muranyi 485 —, Prager Eisen —, Losy tureckie 119 25, Ruble 253 25, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaje —, Akcje gal. Banku hip. —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw, Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —, Usposobienie: spokojne.

Berlin, 28 marca. O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty 217 25, Disconto Commandit 195 —, Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, 28 marca. (Giełda zbożowa). Pszenica na wiosnę 7 42 do 7 43, na maj-czerwiec — do —, Zyto na wiosnę 0 — do 0 —, na maj-czerwiec 6 80 do 6 81, Kukurudza na maj-czerwiec 0 — do 0 —, Owies na wiosnę 6 22 do 6 23, Rzepak na styczeń-luty 0 — do 0 —, na sierpień-wrzesień 6 25 do 6 26, Usposobienie: ustalone. Pięknie.

Budapeszt, 28 marca. Pszenica na kwiecień od 7 39 do 7 40, na maj 7 35 do 7 36, na październik 7 40 do 7 41, Zyto na kwiecień 6 49 do 6 50, na październik 6 88 do 6 87, Owies na kwiecień 5 94 do 5 95, na październik 0 —, Kukurudza na maj od 6 14 do 6 15, na lipiec 6 20 do 6 21, Rzepak na sierpień od 11 90 do 12 —, Oferty mierne. Chęć ogr. Usposobienie: spokojne. Pięknie.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Instytut techniczno-dentystyczny

Lwów, ulica Kopernika 1. 3. 514
w którym wykonywa się plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, zęby sztuczne w kauczuku, złoce i bez płytki. Reparatyry z prowincji uskutecznią odwrotnie.
M. Lisowski, lekarz-dent. Zygm. Stobiecki, tech.-den

Zakład lekarsko - kosmetyczny

Dr. LEONA RAPPA

ul. Jagiellońska nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, węgry, piegi, zmarszczki, plamy itd. Masaż twarzy. Ordynuje od 10—12 i od 3—5. (103)

Dr. Adolf Gutman

rodem ze Lwowa, otworzył kancelaryę adwokacką w Wiedniu I Wipplingerstrasse Nr. 22.
2908-3

Wszędzie do nabycia

Sarg's Kalodont

1144 32

niezbędny krem do zębów
utrzymuje zęby czyste, białe i zdrowe

Zalecamy bardzo „SAMOUCZEK“ REUS-SNERA, najlepszy podręcznik do bardzo łatwej, prędkiej i najtańszej nauki języków obcych: niemieckiego, angielskiego, francuskiego i ruskiego bez nauczyciela. — Prospekt i cennik gratis. Skład główny w Księgarni Polskiej, ul. Akademicka 2, Lwów. 1247

Pod firmą WIKTORA istnieje tylko jeden Zakład techniczno-dentystyczny we Lwowie na placu Bernardyńskim. 2427

Tegoroczne czerpanie

Wody Krośoińskiej ze źródła „Stefana“ polecanej przez wszystkie powagi lekarskie, tak w kraju jak i zagranicą

już się rozpoczęło

i wszelkie zamówienia pochodzące ze Wschodniej Galicji przyjmuje główny i wyłączny skład pana **Rudolfa Weinreba we Lwowie**, dost. nadwór króla rumuńskiego. 2603

Wiedeń Hotel Continental
Wielki pierwszorzędny hotel. Najlepsze położenie. Kolej miejska we wszystkich kierunkach.
Mierne ceny! Mierne ceny

2564 26—1 Zdatna do wywozu!

Maryenbadzkie źródło Rudolfa

naturalna woda przeciw gościecu

(kuracja picia w domu.)

Indykacje: gościec, dyateza kwasu moczowego, grys, kamienie nerkowe, pęcherzowe, chroniczne zapalenie nerek i katar pęcherza; szczególnie skuteczne jako dyetetyczny napój dla zażegnania tych cierpień u wszystkich osób, skłonnych z dziedzictwa, lub dysponowanych z powodu pożywienia i sposobu życia. — Sprowadzić można z Ekspedycyi wód mineralnych w Marienbadzie. Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych, aptekach i drogueryach.

Broszury i przepisy użycia bezpłatnie dostarcza Ekspedycja wód mineralnych w Maryenbadzie.

Precz z obcymi wyrobami!

Żądajcie we wszystkich sklepach tylko mydła

NA-HA-KA-TE

jest to najlepsze i najtańsze mydło toaletowe

Główny hurtowny skład: 11

Lwowska Fabryka Chemiczna „TLEN“

stowarz. zarejestr. z ogr. poręką

Lwów — Pasaż Mikolascha (Telefon 258).

Pasy z sierści wielbłądziej są najodpowiedniejsze dla każdej fabryki i posiadaczy lokomobil, gdyż są trzy razy tak trwałe jak pasy skórzane a przy tem tańsze. — Wyłączny skład u **Feliksa Laksbergera** skład przyborów technicznych w Krakowie. 2955 10

Obwieszczenie. Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy własnego gmachu rozpisuje polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Gródku pertraktację za pomocą ofert pisemnych w terminie do dnia 15 kwietnia 1903 roku. — Cena kosztorysu wynosi 34.000 koron. Plany, kosztorys i warunki są do przejrzania u prez. „Sokoła“ w Gródku. 3010 Wydział.

Poszukuje się młodego lekarza.

(chrześć.) celem powiększenia już istniejącego Zakładu techniczno-dentystycznego w większym mieście prowincjonalnem. Oferty nicanonimowe należy nadsyłać pod „Zakład dentystyczny“ do Administracji „Słowa Polskiego“. 3061

PODZIĘKOWANIE.

Serdeczne podziękowanie składam niniejszem **Wmu Panu Drowi M. Singerowi** za nadzwyczaj sumienną, pełną poświęcenia pracę, jakąłożył w czasie długotrwałej choroby mej żony. Gdy nadto i wyjątkowo bezinteresownie ciężką tę pracę wykonywał, dziękuję mu niniejszem publicznie, aby bodaj w drobnej części objawić moje uczucie prawdziwej wdzięczności wobec tego, który mi wśród tylu trudów i zaparcia się, wyratował żonę.
Lwów, dnia 28 marca 1903.

Stanisław Marynicz.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W sobotę dnia 28 marca 1903.

TOSKA

opera w 3 aktach, słowa L. Illiki i G. Giacosa, podług dramatu Wiktoryna Sardou. Przekład L. G. Muzyka G. PUCCINIEGO.

OSOBY:

Flora Tosca, śpiewaczka	p. Korolewicz-Waydowa
Mario Cavaradossi, malarz	p. Dianni
Baron Scarpia, naczel. policyi	p. Giraldoni
Cezar Angellotti, konsul b. Repub.	
Rzymskiej	p. Jeromin
Zakrystyan	p. Paszkowski
Spoletta, agent policyjny	p. Malawski
Sciarrone, żandarm	p. Fedyczkowski
Dozorca więzienia	p. Jeliński
Pasterz	* * *
Sędzia	p. Fried
Robert, kat	p. Wołczyński
Pisarz	p. Patiuszenko
Sierżant	p. Rechenki

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Największy wybór ubrań męskich i dzieciennych własn. wyrobu

po cenach stałych, uwidocznionych na każdej sztuce 8046 20—1

Heilmann Kohn i Synowie

poleca c. i k. nadworni dostawcy

Lwów, pl. Maryacki 5 (Hotel francuski)

Dział ekonomiczny.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 27 marca.

Sądząc po przebiegu dotychczasowych obrotów, nie zanosi się na lepszy interes wiosenny na tutejszym targu, który popada znowu w dawną niemal przysłowiową beczynność. Akcentuje się ona tem silniej, że targi zagraniczne nie dostarczają żadnego poparcia, gdyż zewsząd donoszą o słabszych notowaniach i braku ożywienia. Londyn pozostaje ciągle pod wrażeniem bezustannej zniżki konsoli, które obniżyły się niemal na 90, zeszły więc do kursu, jakiego na targu londyńskim przeszło trzydzieści lat nie obserwowano. W Paryżu emocjonują się zniżką w rencie hiszpańskiej, która w kilku dniach straciła pięć procent, a wobec ponownego zaostrzenia tamtejszych stosunków politycznych jeszcze dalej obniżyć się może. W Berlinie jest usposobienie względnie jeszcze najpewniejsze, ale chwilowo przeważają realizacje głównie w efektach przemysłowych i górniczych, w których zobowiązania spekulacyjne przybrały bardzo wielkie rozmiary. Tutaj, jak się pokazało przy ukończonej obecnie regulacji „per ultimo” kwiecień, są one nieznaczne i niema na razie motywów do angażowania się na większe rozmiary. Stan wątpliwości i brak zaufania do rychłego a pomyślnego ukształtowania się dotychczasowych warunków jest dominującym i powstrzymuje każdą żywszą akcję we wszelkich działach targu, nie wyjmując rent i walorów stale oprocentowanych. Stosownie do tego zakończono obroty w usposobieniu nietylko bardzo cichem, ale prawie i niechętnem, z którego wnosić można, że spekulacja odczuwa pewne znużenie i niezadowolenie.

== **Towarzystwo oszczędności i zaliczek w Cieszyńcu.** W lutym br. włożyły strony na oszczędność k. 127.199.49, zwrócono stronom k. 82.721.09, stan wkładek na oszczędność z końcem miesiąca k. 3.717.337.89. Pożyczek udzielono członkom w lutym k. 77.618.91, członkowie spłacili na pożyczki k. 59.745.22, stan pożyczek, udzielonych z końcem miesiąca k. 4.186.809.73. Stan udziałów z końcem miesiąca k. 603.509.52, gotówka kasowa k. 86.888.49, obrót miesięczny k. 458.360.74.

== **Run na kasę oszczędności w Pradze** zakończył się dnia 17 b. m. Kasa ta od początku runu w d. 20 lutego wypłaciła ogółem wkładek za sumę 39.277.018 k.

== **Nowa taksa dla szacowania dóbr,** zaciągających pożyczki w warszawskim Towarzystwie kredytowym ziemskim, uzyskała sankcję rządową. Taksa ta, szczegółowo opracowana, podnosi znacznie szacunek dóbr, przeciętnie o 30 proc., o wiele jednak jest niższą od obecnych cen sprzedaży. Nowa taksa podaje też normy szacowania lasów z drzewem budulcowem i opałowem, wód zarybionych itp. Szczegółowo opracowano zarówno czynniki, zmniejszające wartość dóbr, jakoteż: szachownice, służebności, brak spadków na gruntach ornych, zbyt oddalenie od folwarków itd., jakoteż i czynniki, upoważniające do wyższego szaco-

wania, jakoteż: drenowanie, uprawa ogrodnicza lub sadownicza itp.

== **Połączenie Wisły z Bałtykiem.** Rosyjskie ministerstwo komunikacji opracowuje projekt połączenia Wisły z portami rosyjskimi morza Bałtyckiego. Do tej drogi wodnej wejdą: Narew, Biebrza i kanał Augustowski, cały system spławny augustowski i rzeczka Czarna Hańcza (dopływ Niemna); wreszcie z Niemna droga wodna dochodzić będzie do Windawy. Kanały będą przeznaczone dla statków o pojemności 250 tonn. Projekt ten ma na celu wyzwolenie wywozu zboża z pod zależności portów niemieckich, zwłaszcza zaś Królewa i Kłajpedy.

== **Skutki traktatu handlowego.** Kilka znacznych fabryk zagranicznych zamierza utworzyć w Warszawie swe filie w przewidywaniu, że traktat handlowy utrudni wywóz odpowiednich produktów do państwa rosyjskiego. Wymieniają między innymi jako takie: fabrykę wagonów Wolfa z Berlina i fabrykę maszyn Sulzera z Winterthur w Szwajcarii.

== **Tow. wzajemnego kredytu przemysłowców w Łodzi.** W d. 20 bm. odbyło się roczne ogólne zgromadzenie członków Tow. wzajemnego kredytu przemysłowców łódzkich. Towarzystwo ogółem liczy 764 członków z wkładami na rub. 1.248.000. Z odczytanego sprawozdania dowiadujemy się, że kasa wykazuje w dochodach 18.721.479 rub. 07 kop., w wydatkach 18.592.669 rub. 38 kop. W ciągu roku protestowano weksły na sumę 660.188 rub. 44 kop., wykupiono z tych jednak na sumę 652.619 rub. 35 kop. Według bilansu czysty zysk wyniósł 130.890 rub. 54 kop.; członkowie otrzymują 8 proc. dywidendy.

== **Stowarzyszenie spożywcze „Merkury” w Warszawie,** istniejące lat 33½, ogłosiło sprawozdanie z działalności za 67 półrocze, t. j. od dnia 1 lipca do 31 grudnia 1902 r. Z końcem r. z. stowarzyszenie liczyło 2.328 członków. Przychód brutto wynosił rubli 14.307.80, rozchód rubli 12.242.82 — osiągnięto zatem czystego zysku rubli 2.064.98. Dochód ten w porównaniu z odpowiednim półroczem 1901 r. zmniejszył się o rubli 100.96. Sprawozdawca zaznacza, iż w obradach nad projektem wspólnego zakupu towarów dla wszystkich stowarzyszeń spożywczych krajowych „Merkury” nie brał udziału, gdyż podług zdania towarzystwa tego zakupów takich musiałaby się podjąć specjalna instytucja z oddzielnym i bardzo poważnym kapitałem, złożonym przez stowarzyszenia spożywcze, na to zaś niema środków. Bilans wykazuje obrót ogólny w aktywach i passywach rubli 66.396.25. Sprzedano towarów w sklepach stowarzyszenia za rubli 110.658.53, a więc o rubli 7.218.73 więcej, niż w odpowiednim półroczu 1901 r. Z osiągniętego czystego zysku zarząd proponuje wydzielić 2 proc. dywidendy (od obrotu) w sumie 1.180 rubli.

== **Stosunki handlowe z Mandżurją.** Na posiedzeniu łódzkiego komitetu dla handlu i przemysłu odczytano odezwę rosyjskiego departamentu handlu, wywołującą do zawiązania stosunków handlowych z Mandżurją. Propozycja nie wywołuje zachwytów, bo przemysłowcy łódzcy sparzyli się już dobrze na stosunkach handlowych z odległymi, a mało cywilizowanymi okolicami państwa. Kaukaz np. był przez czas pewien żyłą złotą, potem jednak wskutek niewypłacalności kupców tamtejszych przemysłowcy z Królestwa ponie-

śli ogromne straty. Druga propozycja rządowa sacha do nawiązania stosunków z Mekyką.

== **Z rynku wszechświatowego.** „Economist” angielski ogłosił obecnie ceny przeciętne (index - numbers) za miesiąc luty b. r., które wykazują dalszą wyżkę ogólnego poziomu cen. Znaczniej wyższe uległy ceny bawełny (o ½—¾ p. w końcu lutego) wskutek ruchu spekulacyjnego w Stanach Zjednoczonych. Z innych towarów podniosły się w cenie jedwab i metale, a zwłaszcza miedź, cyna i ołów. Nieznaczna też była wyżka cen cukru i herbaty. Od tego czasu dalej się podniosły na rynkach międzynarodowych ceny metali i bawełny. Na ogół słabo trzymają się tylko ceny żelaza i wyrobów żelaznych. W każdym razie, jeśli z ogólnej tendencji przemysłowej na rynkach wszechświatowych sędzić po ruchu cen (a ma to być wskazówka niezawodna), to faza przesilenia została już opanowana.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 28 marca.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7.60 do 7.80. Pszenica na termin od 7.25 do 7.50. Żyto gotowe od 6.25 do 6.30. Żyto na termin od 6.— do 6.25. Owies obrotowy gotowy od 6.20 do 6.30. Owies obrotowy na termin od 6.— do 6.25. Jęczmień pastewny 5.75 do 6.—. Jęczmień browarniany 6.25 do 6.75. Rzepak 9.— do 9.25. Lnianka —.— do —.—. Groch pastewny 6.25 do 6.75. Groch do gotowania 8.— do 11.—. Wyka 6.— do 6.50. Bobik 5.90 do 6.25. Hreczka 6.25 do 6.75. Kukurudzka nowa 6.— do 6.20. Kukur. stara od 6.— do 6.—. Chmiel za 56 kilo od —.— do —.—. Konieczyna czerw. nowa od 70.— do 90.—. Konieczyna biała od 55.— do 95.—. Konieczyna szwedzka 60.— do 85.—. Tymotka 33.— do 40.—. Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 16.50 do 16.75. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentow. 9.50 do 9.75. Usposobienie słabsze, ruch zupełnie ograniczony.

Sprawozdanie targowe lwowskiej Izby kupieckiej. Pszenica prima 7.50 do 7.75, średnia 0.— do 0.—. Żyto prima 6.— do 6.15, średnie 0.— do 0.—. Jęczmień prima 5.— do 5.25, średni 0.— do 0.—. Owies dworski prima 5.50 do 5.75, średni 0.— do 0.—. Kukurudzka prima 6.25 do 6.50, średnia 0.— do —.—. Rzepak zimowy 8.50 do 8.75, letni —.— do —.—. Siemię lniane 10.— do 10.25. Siemię konopne 7.— do 7.25. Konieczyna czerw. prima 70.— do 80.—, średnia 55.— do 62.50. Konieczyna biała prima 80.— do 85.—, średnia —.— do —.—. Anyż płaski —.— do —.—, okrągły —.— do —.—. Groch do gotowania: Wiktorya 9.— do 9.50, zielony 8.50 do 8.75, pastewny 6.75 do 7.—. Bobik koński 5.25 do 5.50. Wyka 5.50 do 5.75. Otręby pszenne 3.50 do 3.60, żytnie 4.— do 4.10. Chmiel za 56 kg. —.— do —.—. Tymotka 28.— do 35.—.

Spirytus surowy bez podatku loco stacye: Husiatyn-Stanisławów 32.50 do 32.75 kontyngent, 18.50 do 18.75 nadkont. Tarnopol-Brody 32.75 do 33.— kont., 18.75 do 19.— nadkont. Sokal-Jarosław 33.25 do 33.50 kont., 19.— do 19.25 nadkont. Rafinerie Lwów 35.— do 35.25 kont., 21.— do 21.25.

Ceny spirytusu bez wszelkich kosztów za 10.000 litr. procent.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

68

CONAN DOYLE.

Pies Baskerville'ów.

Przekład Br. Neufeldówny.

„Sir Karol, który powziął do niego żywą sympatię, sam wybrał go z kłopotu, powierzając jemu pomoc przy przeznaczonej dla tej nieszczęśliwej pani Laury Lyons. Przedstawiwszy się jej jako kawaler, Stapleton opanował ją zupełnie i dał biednej kobiecie do zrozumienia, że, gdyby uzyskała rozwód, ożeniłby się z nią. Skoro tylko dowiedział się, że sir Karol ma wyjechać z poradą doktora Mortimera, którego zdanie pozornie popierał gorąco — Stapleton postanowił działać bez zwłoki, w obawie, że ofiara wymknie mu się nazawsze. Nakłonił tedy panią Lyons, aby napisała ów list, błagający starego dżentelmena o chwilę rozmowy w przeddzień wyjazdu do Londynu. Następnie, obłudnym argumentem powstrzymał ją od pójścia i w ten sposób wytworzył sposobność, na którą czekał.

„Powracając wieczorem z Coombe Tracey, zdążył zabrać swego psa, wysmarować go tą piekielną mieszaniną i zaprowadzić pod furtkę, gdzie stary dżentelmen miał czekać.

„Pies, poszczuty przez pana, przeskoczył przez furtkę i ścigał nieszczęśliwego baroneta, który, krzycząc, uciekał szpalerem cisowym. Straszny musiał być istotnie w tym ciemnym szpalerze widok olbrzymiego, czarnego zwierzęcia, z gorejącym pyskiem, ze ślepiami w ogniu, pędzącego za ofiarą. Baronet padł martwy na końcu szpalera — przerażenie przyspieszyło śmiertelny atak sercowy.

„Pies leciał po trawniku, gdy baronet biegł ścieżką, tak, że tylko ślady człowieka pozostały widoczne. Widząc go leżącego, zwierzę prawdopodobnie zbliżyło się, aby go obwąchać, a przekonawszy się, że nie żyje, zawróciło się. Wówczas to pozostało owe ślady, które dostrzegł doktor Mortimer. Stapleton przywołał psa i zaprowadził śpiesznie do legowiska na trzęsawisku a śmierć baroneta pozostała niewyjaśnioną zagadką dla policyi, przerażała całą okolicę i ostatecznie sprawa dostała się w nasze ręce.

„Tyle co do śmierci sir Karola Baskerville'a. Rozumiesz teraz całą przebiegłość tego szatańskiego podstęp — niepodobna było znaleźć podstawy do oskarżenia istotnego mordercy. Jedyny jego wspólnik nie mógł go nigdy zdradzić, a sposób użyty przez zabójcę był taki potworny, taki niesłychany, że już to samo wzmagalo jego skuteczność.

„W obu kobietach, wpłątanych w sprawę, pani Stapleton i pani Laurze Lyons, obudziło się silne podejrzenie przeciw Stapletonowi. Pani Stapleton wiedziała o jego zamiarach względem baroneta i o istnieniu psa. Pani Lyons zaś nie wiedziała, ale głębokie wrażenie wywarł na nią fakt śmierci, zaszły właśnie w porze wyznaczonej a nie odwołanej schadzki. Obie kobiety wszakże były pod jego wpływem i nie miały potrzeby ich się obawiać. Pierwszą połowę zadania spełnił zatem z powodzeniem, pozostała wszakże druga — trudniejsza.

„Być może, iż Stapleton nie wiedział o istnieniu spadkobiercy w Kanadzie. W każdym razie dowiedział się o tem bardzo prędko od swego przyjaciela, doktora Mortimera, który wtajemniczył go też we wszystkie szczegóły przybycia Henryka Baskerville'a. Zrazu Stapleton myślał, że będzie można tego młodego przybysza z Kanady sprzątnąć ze świata w Londynie, zanim zdąży dojechać do Devonshireu.

„Od czasu, gdy żona odmówiła mu pomocy w zastawieniu siodeł na sir Karola, nie ufał jej i nie zostawiał jej samej na czas dłuższy, w obawie, żeby

nie stracił nad nią wpływu. Dla tej to przyczyny zabrał ją ze sobą do Londynu. Wykryłem, że mieszkał w hotelu Malbourough, przy ulicy Craven, jednym z tych, które zwiedzał mój agent, szukając dowodów. Tam zamykał żonę w pokoju, sam zaś, przyprowadzając broń, jeździł za doktorem Mortimerem na ulicę Baker, a potem na dworzec i do hotelu Northumberland.

„Pani Stapleton domyślała się potroszę planów męża; ale bała się go do tego stopnia — obawa ta wynikała stąd, że obchodził się z nią tak brutalnie, iż nie miała odwagi napisać do człowieka, któremu groziło niebezpieczeństwo. Gdyby list wpadł w ręce Stapleton'a, nie byłaby pewna własnego życia. Tak więc, jak wiemy, wpadła na pomysł wycięcia wyrazów z dziennika i zaadresowała list zmienionym pismem. List doszedł do baroneta i był pierwszym ostrzeżeniem przed grożącym niebezpieczeństwem.

„Bardzo ważną rzeczą dla Stapleton'a, było dostanie jakiegokolwiek części ubrania sir Henryka, tak, aby w danym razie mieć w ręku środek naprowadzenia psa na jego trop. Z charakterystyczną szybkością i śmiałością przedsięwziął odpowiednie kroki i nie możemy wątpić, że przekupił w tym celu numerowego albo pokojówkę w hotelu. Przypadkiem wszakże, pierwszy but, który mu przyniesiono, był nowy, a stąd zupełnie nieużyteczny. Zwrócił go zatem i otrzymał inny — ten szczegół był dla mnie bardzo cenny, gdyż dowiodł mi, że mamy do czynienia z psem z krwi i kości; inaczej bowiem niepodobna było sobie wytłumaczyć tych starań o stary but i tej obojętności dla buta nowego.

„Im szczegół jakiś jest bliższy i śmieszniejszy, tem więcej zasługuje na dokładne zbadanie, a to samo zaś, które, zdawałoby się, wika sprawę, rozważone bacznie i wyszukane umiejętnie, najprawdopodobniej posłuży do jej wyjaśnienia.

(C. d. n.)

Maison de Blanc

Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 13 (Grand - Hotel).

na sezon wiosenny Nowości nadeszły

Bluzki, Spodnice, Kostiumy, Szlafroki, Halki.

Przedpłata kwartalna za małe ogłoszenie 4 wierszy petitów. (około 5 cm. kwadratowych)
1 raz tygodni. (13 ogłoszeń) Kor. 6
2 „ (26 „) „ 12

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracja „SŁOWA POLSKIEGO“

A p t e k i.

APTEKA
P. Mikolascha
we Lwowie
poleca na sezon obecny
SYRUP
Sulfo-guajakolowy
1 2159
SYRUP
Sulfo-guajakolowy
z Kola
po 2 kor. i k. 2-50
za flaszkę
zastępujący Syrolin,
Aphtisin i Sulfosat-Syrup.

A t r a m e n t.

Atrament antracenyowy, alizarynowy, kopolowy, wyrabia i poleca
lwowska fabryka chemiczna
„**T L E N**“
Lwów, Pasaż Mikolascha I. p., I. sch., Fabryka Zamarstynów.

Artykuły spożywcze

Półgąski jak pomorskie po zł. 1-95 za klg. na surowo do jedzenia. Pasztet strasburski z gęsich wątrobek tuntowa puszcza za 1-50 z trufkami 2 zł. Bulion parą gotowany z samej zwierzyny i drobiu dla chorych i rekonwal. bardzo pożywny 10 zł. za kilo. Bardzo silny z wołowiny, drobiu i zwierzyny po zł. 7-50, po 6 zł i 5 zł. za klg. Szynka westfalska w pęcherzu po 1 zł. 95 kilo. Kielbasa sucha 90 ct. za klg.

KOCE NA KONIE
własnej roboty obwodu sześć met. po 6 zł. 50 ct. za sztukę.
Dwór Łapszyn Brzeżany.
556

Zarząd pasieki Antoniego Krainkiego w Jezierzanach obok Czortkowa wysyła w każdej porze roku miód prasny, twardy lub płynny, w cenie 7 koron za 5 kg. blaszankę, wszystko opłatnie za zaliczką. Wysyła również kilkuletnie miody pitne owocowe, odznaczające się na wielu wystawach, w 5 kg. blaszankach po 6 kor. 20 hal. wszystko opłatnie. Wilościach większych w cenie 90 hal. za litr, starsze drożej, loco Jezierzany. 1415 17-1

Bronzownictwo.

Bronzownik Feliks Göttlicher, Lwów Rynek 41, wyrabia pajaki, przyjmuje do złocenia, srebrzenia i wszelkie reperacje.

Drukarnie.

Drukarnia
Słowa Polskiego
We LWOWIE
Chorażyczyna 17—19
= wykonywa wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące szybko i po umiarkowanej cenie. =

Perfumerye.

Ziółka antymolowe
znakomite do przechowywania futer itp. Cena 60 hal.

Jan Ihnatowicz,
Lwów, ulica Sykstuska 1. 25, plac Maryacki, róg ulicy Wawowej. — Kraków, Sukiennice 1. 20. — Przemysł, ul. Franciszkańska 24. 2122

M y d ł o.

Wyrób krajowy!
Najlepsze higieniczne
Mydła toaletowe
FRIEDRICHÓW
ogólnie uznane jako najładniejsze do pielęgnowania skóry. Czyści dobrze, woń przyjemna, tanie i oszczędne w zużyciu. Sztuka po 20, 30 i 40 halerzy
poleca 110
fabryka mydeł i świec
E. J. Friedrich
we Lwowie
zakończona w roku 1842.
(Do nabycia w lepszych tylko handlach.)

Papieru fabryki.

Fabryki papieru maszynowego

Braci Fiałkowskich
w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, konceptowego, kolorowego itp. Dostarczają papierów gazetowych dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Kurjera lwowskiego, Słowa Polskiego i w. i. — 69

A. Bartosz i K. Składany
Lwów, Pełczyńska 15.

Fabryka
pieców kaflowych i wyrobów ceramicznych.
Kantor zamówień.
Wystawa modeli
pl. Maryacki 7. 2168
W magazynie porcelany i szkła
Artura Bartosza.

Tkactwo.

Akcyjne Towarzystwo dla wyrobów tkackich i sukienicznych w Łancucie
poleca 925

Koce własnego wyrobu wykonane z czystej wełny owczej i sierści wielbłąd. **Koce** mamy na składzie w rozmaitych deseniach i kolorach, a przydatne do nakrycia łóżek, na konie i wózki.
Ceny możliwie najniższe.
Cenniki wysyłamy odwrotnie.

Płótna krajowe w sztukach i na metry poleca magazyn **F. Knauer i Syn** Lwów, plac Kapitulny 1. 2
Za trwałość i dobroć rzeczy firma. 90
Próbki odwrotną pocztą franc.

Wyroby tkackie z najlepszego przedziwa jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Barchany, Płócienna kolorowe, Zefiry na furtuszki, bluzki i t. p. poleca po cenach umiarkowanych

Tkalnia płócien i skład wyseikowy

Michała Miesowicza
w Korczyni obok Krosna. Ktokolwiek zażąda otrzyma franco cennik i wszelkie możliwe próbki towarów. 1058 26

Tutek fabryki.

Eksport do wszystkich państw europejskich! Egipskie tutki i bibułki

„AIDA“

pod gwarancją z papieru „verge combustible“. Główny skład „Aida“, Lwów, ul. Pańska 10

Nowość!

Sergiusz Wasilewicz Gardow
powieść współczesna *Józefa Głady*, 2 tomy. Cena 4 k.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2546 5

Nowość!

Towarzystwo Wydawnicze
we Lwowie, ul. Mochnackiego 6.

poleca do nabycia we wszystkich księgarniach dzieła:
Dr. C. Bouglé. Idea równości. Studium socjologiczne. kor. 4. — F. Chwalibóg. Hymoreski kor. 1-80 gr. — H. Ceyssingerówna. Duchy-żóławie. Fantazje i obrazki kor. 3. — Dr. M. Ernst. O końcu świata kor. 1-50. — Dr. St. Eljasz-Radzikowski. Styl zakopiański (bogato ilustrowane) 3 k. — Fr. Rawita-Gawronski. Studya i szkice historyczne. Serya II. 4 kor. — B. Koskowski. Gmina wiejska w Królestwie Polskim kor. 0-80. — J. Kasproicz. Bunt Napierskiego (ilustrowane, niecen.) 3 kor. 20 g. — Jan Kasproicz. Ginącemu światu kor. 3-60 — L. Kulczycki. Anarchizm współczesny (niecen.) 5 k. — T. Korzon. Zamknięcie dziejów wewnętrznych Polski za Stanisława Augusta (niecen.) 80 gr. — J. Kubisz. Z niwy śląskiej. Wiersze (niecen.) Na dochód Domu narod. i Macierzy szkol. w Cieszyńcu k. 3. — Z. Miłkowski. Sprawa ruska wobec sprawy polskiej (niecenzuralne) 1 k. 20 g. — Ks. A. Macoszek. Przewodnik po Śląsku cieszyńskim (ilustr.) kor. 2. — Stanisław Majerski. Mapa fizyczna ziem polskich (bardzo odpowiednia do nauki historii i geografii ojczyzny) 1 k. 80 g., podklejona na płótnie 2 k. 60 gr. — N. N. Potęga wojenna Rosji w świetle najnowszych danych urzędowych (z mapką dylokalacyjną pogranicza zachodniego) 5 k. 50 gr. — A. Neuwert Nowaczyński. Studya i szkice kor. 4. — J. Nowiński. Życie i marzenie (powieść) kor. 5-60. — Piastun. (W. Naake-Nakecki). Spór czesko-polski na Śląsku cieszyńskim 1 k. — J. K. Potocki. Współzawodnictwo i współdziałanie. (Społeczeństwo jako organizm. — Geniusz i tłum. — Dobór miłosny. — Kobieta i mężczyzna. — Wrogowie nauki) 6 kor. — S. Przybyszewski. Androgyne 4 korony. — A. Potocki. Stanisław Wyspiański (studjum literackie, niecen.) 3 kor. — A. Potocki. Marya Konońska. Szkice literackie kor. 1-50 g. (niecenzuralne). — A. Potocki. Szkice i wrażenia literackie kor. 4. — F. Popławska. Dwie mogiły, powieść dla starszej młodzieży (niecenzur.) 3 kor. — J. L. Popławski. Życie i czyny pułkownika Z. Miłkowskiego (T. T. Jeża). (niecen.) 50 gr. — Pereświt. Bajka. Alegoria smutnych dziejów niewoli (niecen.) 2 kor. — Przygodny Warszawa współczesna w 12 obrazkach kor. 1-50. — Dr. K. Rakowski. Powstanie poznańskie kor. 6. — Dr. K. Rakowski. Ocknienie (dramat). kor. 1-50. — Sewer. Na pobojuwisku. Nowele (niecenzuralne) z czasów powstania 1863 roku i wojny 1870 r. 4 kor. 40 gr. — Wl. Studnicki. Wyodrębnienie Galicji. Kwestya bytu tej dzielnicy (niecen.) 2 kor. — A. Sygietyński. Drobiazgi kor. 3-20 — J. S. Wierzbicki. Rapsody starosłowiańskie, (z czasów walk z Germanami), kor. 1 gr. 20. — K. Wróblewski. Kornel Ujejski k. 5. — M. Zych. Syzyfowe prace, powieść ze stosunków w Królestwie (niecen.) 4 kor. — J. Żuławski. Prolegomena (uwagi i szkice) kor. 3. 739

Pierwsza parowa Fabryka i główny skład wyrobów masarskich
Józefa Jankowskiego

Lwów, ul. Halicka 10, Filia ul. Trybunańska 28.
Odznaczona dyplomem honorowym i medalem srebrnym na wystawie krajowej we Lwowie w r. 1894.

Poleca na święta:

Najwyborniejsze szynki znane z dobroci, kielbasy pieczone, krajane, ozory, polędwice wędzone i pieczone, wędzonki, rulady z prosiąt i inne paszety i wszelkie wyroby w zakres masarstwa wchodzące, po najumiarkowańszych cenach.
Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą. 3047 4-1
Z głębokim szacunkiem
Józef Jankowski
Lwów, ul. Halicka 10.

Tutki światowe „NIL“

z papieru egipskiego Verge combustible, premiiowane w r. 1902 złotym medalem w PARYŻU i LONDYNIE 1902, poleca po cenie umiarkowanej

Fabryka tutek „NIL“

Lwów, ul. Ścieżkowa 12. — Wszędzie do nabycia.

BIURO TECHNICZNE
MIECZYŚŁAWA HAUSERA
rządowo autoryzowanego
geometrii cywilnego
we Lwowie przy ulicy Pańskiej 1. 11 — II. piętro
przyjmuje: 2160

Podział pól i lasów na sekcje, wytyczenie granic zatartych lub spornych, wydzielenia przy podziałach familijnych itp. inne — po najprzystępniejszych cenach.

Tylko 8 koron

kosztuje amerykański nielkowy zegarek „Rosskopf“ z kotwicą.



Remontoir ze szkłem i kopertą metalową, regul. na minutę z 3 letnią gwarancją. Praktyczne szczególnie dla żandarmerii, strażnicy skarbowej, urzęd. kolej. jakoteż dla każdego potrzeb. dokł. zegarka. Wysyłka za zaliczką. Leo Lateiner Wien I Fleischmarkt 17—11. Cennik gratis i franko. 2982 6-1

Mączka hr. R. Keglevich-Buzina.

+ Wątle +

matki i niemowlęta nabędą jedynie zapomocą mojej mączki piękne na zawsze pełne formy, damy zaś wspólnie biust. Przez fizyka miejscowego zbadana; mam zezwolenie władz. W przeciągu 6-8 tygodni przybywa blisko 30 funtów. Jestto jedyny środek, uwięziony znakomitym skutkiem. Ścisła rzetelność, mactwa wykluczone. Podziękowania ze wszystkich stron świata. Cena za karton K. 2-50.

Wysyłki uskutecznia

Zakład kosm.-hygieniczny

Hr. R. Keglevich-Buzina
Wiedeń, III., Hainburgerstr. 66. 2658 10-1

ZASTĘPCÓW

dla wszystkich miast prowincjonalnych przyjmie pierwszorzędną **fabrykę szaluzji i markiz**, za wysoką prowizją. — Ci sami mogą również objąć zastępstwo naszej fabryki towarów koszykarskich. — Zgłoszenia pod: „GUTER VERDIENST 1518“. **Rudolf Mosse**, Wiedeń, I., Seilerstätte 2. 2328 5

Księgarnia

Gubrynowicza i Schmidta
we Lwowie

otrzymała na skład główny i rozesała po innych księgarniach:

Żukowskiego ks. dr. Jana

O źródłach niewiary

1 tom o 520 stron. Cena 5 kor., z przesyłką franko 5 k. 60 h. 3022 2-1



Nowości Porcelany, Szkła
Srebro chińskie
i Samowary „Polskie“
poleca najtaniej
ARTUR BARTOSZ
Lwów, plac Maryacki 7.
(Obok handlu Szkowrona)
2167 ?

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Woda Venus znakomity środek do odmłodzenia twarzy Cena 4 kor.

Pudr Venus do upiększenia twarzy, biały i różowy. Cena kor. 2 i 2-40.

Mydło Venus oprócz milego zapachu, posiada nieocenione własności odmładzające i upiększające skórę — używa go się ze świetnym skutkiem przy Wodzie Venus.

Lwów, ul. Sykstuska 1. 25 i pl. Maryacki 11,

Kraków, Sukiennice, 1. 20,

Przemysł, ul. Franciszkańska 1. 24.

Wyjaśnić, dotyczących drobnych ogłoszeń, adresem Administracji „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki Inseratowe“, nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na dołączane korespondentkami inseratowymi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka.

Nowożytnie języki

francuski, angielski, polski, niemiecki.

The Berlitz School

szkoła języków dla dorosłych

ulica Trzeciego Maja 2.

każdy nauczyciel uczy swego

języka macierzyńskiego.

Wpisy codziennie. Prospektu

gratis i franco.

2128 13-4

Na podstawie planów

przedłożonych Wysok. ek.

Ministerstwa Wyznań i Oświ-

aty, pod kierownictwem OLG

FILIPPI, odbędzie się w lipcu

1903 roku, sześciotygodniowy

kurs przygotowawczy do egz-

aminacyjnego dla nauczy-

cieli. Zgłoszenia Olga Filippi

ulica Kalcza 3, I piętro.

2600 7

Gródek dziecięcy położony

w obszernym ogrodzie,

przyjmuje dzieci od 3

lat. Przygotowanie do egz-

aminacyjnego do gimnazjum dla

dziew. i chłopców. Kursy

języka francuskiego dla dzieci

i dorosłych. Bielska, ulica

Pańska 5, parter.

2950 2

Niemka rodowita udziela

lekcyj języka niemieckiego,

literatury, konwersacji.

Skarbowska 18.

3036-1

Lekcje francuskiego, nie-

mieckiego po przystępnej

cenie. Biuro pośrednictwa Ba-

łowego 6.

3035-1

We wszystkich księgarniach

sprzedają się dzieła

pedagogiczne Reussnera,

do bardzo przedkier i najlu-

biejszej nauki obcych języ-

ków bez nauczyciela z obja-

śnieniem wymowy i kluczem

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

pod tytułem:

Młody człowiek, katolik,

handlowo wykwalifikowany

poszukuje miejsca jako

buchalter lub kasyer, może

złożyć znaczniejszą kaucję.

Uprzejmie oferty proszę nade-

ślać pod „L. T. 5225“ biuro

ogłoszeń Buchstaba. 3040 3-1

Osoba uzdolniona w kra-

wieczystnie, obznajomiona

w gospodarstwie, znająca się

na kuchni, poszukuje zajęcia

w domu obywatelskim. Gołę-

bia 11a dla M. S. 3055 1

Konceptant-rutynista po-

szukuje posady na pro-

wincji, także jako solicyta-

tor. „Blücher“ Administr.

„Słowa Polskiego“. 3039 1

Biuro nauczycielskie Bo-

dyńskiej. Lwów, Rynek

Pasaż Andriolego, poleca

nauczycielki, bony francuzki

i niemki. 3059 2-1

Posady i zajęcia

zaofiarowane.

Robotników rolnych i in-

nych, dostarczyć może

koncesjonowana reskryptem

c. k. Namiestnictwa z dnia 12

grudnia 1902 l. 130.594 agen-

cya Tomasza Szajera, posła

do Sejmu i Rady Państwa,

do siedziby w Słocinie ad Rze-

szów. 1017 4

Apteka Władysława Grabo-

wskiego w Korczynie pod

Krosnem poszukuje rutynowa-

nego magistra farmacji od 1

maja ewentualnie wcześniej.

Warunki korzystne! curriculum

vitas požadane. 2703 5-5

Poszukuję praktykanta

z jedno lub dwuletnią

praktyką. Aptekarz Kahane,

Tarnopol. 2796 4

Wielki wiedeński Dom

Przyrządów do Maszyn

szuka dla Lwowa zdolnego

zastępcy

zaproponowanego technika.

Oferty pod: „W. Z. 194“

—

RUDOLF MOSSE,

Wien I, Seilerstätte nr. 2.

2897 3-3

Potrzebna zaraz do domu

prywatnego panna do

szycia bielizny, Kraszewskie-

go 5, miesz. 6. —2935 1

Notaryusz w Janowie po-

szukuje konceptanta z

praktyką prowincjonalną.

2956 3-3

Ucznia z ukończoną II kl.

realną lub gimnazjalną

przyjmę do cukierki. Bienie-

cki. 2959 1

Magister farmacji znajduje

natychmiast posadę Teo-

dorowicz, aptekarz w Złocz-

owie. 2963 2

Notaryat w Zabłotowie po-

szukuje młodszego kan-

dydata notaryalnego do sub-

stytucji ukwalifikowanego.

2967 3-2

Fotograf I-ma retuszer za-

razem w zdjęciach i labo-

ratoryum zdolny znajduje za-

raz lub później stałą posadę

w zakładzie fotograficznym,

Zygmunta Maja w Sanoku.

2976 3-2

Magister farmacji znajduje

umieszczenie w aptece

J. Piepes—Poratynskiego we

Lwowie. 2985 5-2

Mundantka poszukuje zaraz

kancelaryjną adw. dra Ste-

fana Frenkla, Akademicka 12.

2996 3-2

Starszy pomocnik handlo-

wy fachowiec znajduje za-

raz umieszczenie w handlu

drobiazgowym Antoniego En-

dersa. —3063 3 1

Asystenta lub sustentanta

I. roku farmacji poszuku-

je natychmiast. Karol Düll,

aptekarz we Lwowie. 3011-2

Kucharzy, lokal i klucznice

umieszcza koncesjonowa-

na Agencja. Lwów, Kamiń-

skiego 6, róg Krakowskiej.

3053 1

Apteka w Olesku poszukuje

uczni farmacji.

3018 3-1

Adwokat Cyga w Burzta-

nie poszukuje rutynowy-

negu solycytatora zaraz.

3019 5-1

Retuszer do pozytywów i ne-

gatyw poszukuje fotograf

Eder, Stanisławów. 3024 2-1

Fotografia zdolnego negatyw

i pozytyw retuszer, który

samodzielnie zakład prowa-

dzi, zaraz przyjmie. — Foto-

grafia do podróży pod korzy-

stnymi warunkami także przy-

mie Atelier „Maryla“ Sambor.

3026 1

Zarząd tartaku firmy Eis-

ler i Synowie w Wo-

rochowie poszukuje dla swej

II. kl. przyw. szkoły drugiej

siły nauczycielskiej. Kom-

petenci i kompetenci powin-

ni się wykazać świadectwem

kwalifikacyjnym, oraz znajo-

mością języka ruskiego. Kan-

dydaci lub kandydaci, mo-

gący udzielać lekcji na for-

tepienie lub skrzypcach mają

pierwszeństwo. Do posady

tej przywiązana jest pensja

1000 Kor. pomieszkanie, opał

i światło. Bliższa wiadomość

w zarządzie szkoły na tar-

taku w Worochcie. 3016 3-1

Kupno i sprzedaż.

Miód patoka z własnej pa-

sieki kuracynjny i dese-

rowy wysyła za zaliczką i

franco po 6 k. 40 hal. ks. W.

Mikita proboszcz w Kupczyń-

cach p. Denysów. 2130 2

Sprzedam nowe dwie szufl-

orzechowe bardzo tanio.

Wiadomość Kalcza 18 u do-

zorczy. 3037 1

Pies łachuchowy duży, mło-

dy do sprzedania, Janow-

ska 21, dozorca domu. 3035 1

Na piegi jedyny środek krem

toaletowy dr. Maislera

środek po 80 h i 1 k. 60 h. My-

do na piegi po 50 i 80 h. po-

leca najtaniej Droguerya L.

Menkesa, Kaźmierzowska 19.

3058 15-1

Dwie tokarnie do metalu i

prasa do odtłuszczenia

kakao lub wyciągania olei

korzystnie do nabycia. Szcze-

gółów udzieli Kulm, królowej

Radwigi 19

CENTRALNE OGRZEWANIA i WENTYLACYE

wszelkich
systemów

Inż. LEONARD NITSCH i Sp.

BIURO TECHNICZNE - ZAKŁAD INSTALAC.

Kraków, ul. Kolejowa 18, parter

WODOCIĄGI i KANALIZACYE

Łazienki, klozety, łaźnie, mechaniczne pralnie i susznie, oświetlenia gazowe projektuje i wykonuje Kosztorysy bezpłatnie. — Najlepsze referency.

Czwartek wieczorem zginął
jamnik, oddać za nagrodą
ul. Badenich 7, II. p. — 3044 1Rzecznik patentowy Dr.
Fritz Fuchs, dypl.
chemik, (zaprzys.) techniczne
biuro Ing. Alfred Hambur-
ger. Wiedeń, VII., Sieben-
sterngasse 1. 109Wzrost, mizerni, przybierają
tuszy po krótkim użyciu
mojej mączki pożywej „Kä-
the” (prawie chron.) Panie
otrzymują wspaniałe biust. Pe-
wne działanie, żadne oszustwo,
ściśle uczciwe, wiele podzięk.
Cena kartonu zł. 1.25 przeka-
zem lub za zaliczką z przepi-
sem użycia. Kosm.-hyg. Insty-
tut Mme Katharina Menzel,
Wien XVIII/1, Schulgasse n. 3.
2769 20-1Do zakupu
Łosów na raty
oraz do wszelkich trans-
akcyi bankowych poleca
się pod warunkami naj-
korzystniejszymi
— Dom bankowy —
Rohatyn i Ulam
Lwów, Sykstuska 8.
3002Patenty
wyjednywa inżynier
M. Gelhaus
rządowy i zaprzysiężony rze-
cznik patentowy. Wiedeń VII.,
Siebensterngasse 7, naprzeciw
ek. urzędu patentowego.
18 ?Pierwszy chemicz. Zakład
czyszczenia płam na sukniach
męskich, damskich i dzieci-
nych, jasnych i ciemnych,
wełnianych i jedwabnych bez
prucia 1822**Herman Weiss**
Lwów — ulica Kołłątaja 5.Wyrobiam pożyczki
urzędnikom państw. od
XI. r. za kondyktem i bez. Oferty
pod „Dziennik kredyt” „Biro
dzienników Buchstaba, ulica
Karola Ludwika. Na anonimy
się nie odpowiada. Na odpo-
wiedź markę poczt. 3045 1Sukienki, paletociki dla pa-
nienek i chłopców
we wielkim wyborze poleca
najtaniej Karolina Szydłowa-
ska, Lwów, Akademicka 14.
1949 6Zupełna wysprzedaż !!
za bezcen wszystkich
towarów bławnych u firmy**F. Kornecki i Sp.**
we Lwowie, ul. Teatralna 7
vis a vis Katedry. — 2395Ubezpieczenia życiowe we
wszelkich wypadkach ze
skutkiem przeprowadza. Fach
pocztowy 55, Lwów. 4242 8-7Tylko Fach pocztowy 55 —
Lwów, udziela pożyczki
wszelkie urzędnikom państwo-
wym, antonomimnym wyższym
oficerom itd. 2443 2**Rowery**
styryjskie bambusowe
po przystępnej cenie i na
spłatę poleca**M. Korkes, Lwów Gródecka 10**
szkoła jazdy i warsztat re-
paracyjny. 2548 20—5Polecam łaskawym wzglę-
dom P. T. Publiczności
moją pracownię sukien dam-
skich w której wykonuje się
robotę jak najtaniej i pospie-
sznie. Formy na suknie sprze-
dają po niskich cenach. Roza-
lia Bourdon, ul. Trybunalska
1. 1, nad magazynem Stach-
wicza i Abrysowskiego.
2770 8—7Wyborny wikt domowy
także do menażek, ul.
Sykstuska 62, I. p. 2942 2Pierwszy krajowy za-
kład wyrobu gorsetów,
Lwów, Jagiellońska 2, I. p.
503Rowery z fabryki Dürkopp
& Co. i Cless & Plessing
w Gracu, wszelkie przybory
dla kolarzy, warsztat repara-
cyjny i Lawn-Tennis poleca
najtaniej W. Łukasiewicz,
Lwów, ul. Akademicka 26.
Cenniki gratis 2807 15—4Przyjmie niemowlę na wy-
chowanie Jedlińska, Za-
marstynów p-rest. 2969 2**Nieprute**
poplamione ubrania
męskie i damskie czy-
ści jak nowe
Pierwszy chemiczny Zakład
SZYMONA WEISSA
we Lwowie
tylko Kopernika 12 i plac
Halicki 12.
2344 10Cierpiący na
przepuklinę
popielniają zbrodnię!przeciwko własnemu zdrowiu,
jeśli nie spróbują mego wy-
nalazku. Bez operacji. Dosta-
łem złoty medal. Demonstro-
wałem przed prof. Gussen-
bauerem. Prospekt pod dy-
skrecją gratis. Karol Tiesel,
specjalista, Wiedeń VI.,
Amerlingstrasse 19. 2467**Elektryczne**
motory, dynamomaszyny, ze-
gaty, aparaty, wszelkie przy-
bory do światła, świeczniki,
telefony, gromochrony, dzwon-
ki, elementa, motorki i apar-
aty demonstracyjne, oświe-
tlenie chwilowe noce, latar-
ki etc. — poleca
NAJWIĘKSZY SKŁAD
E. HAUSMANN,
Lwów, pasaż 1. 6.
Kosztorysy — ceny gratis.
2660 10—4**Mikołaj Ludwig**
we Lwowie (hotel George)
— poleca — 2854
w wielkim wyborze Materye
wełniane na suknie damskie
Zefiry Batysty
Voile — Perkale
Próbki wysyłam odwrotnie.**FABRYKA KAPELUSZY**
pod firmą:
Antoni Kafka
(przedtem A. Koželouzek)
Lwów, Halicka 4 (obok Katedry)
poleca na obecny sezon ka-
pelusze i cylindry własnego
wyrobu w najmodniejszych
fasonach i kolorach po naj-
tańszych cenach, także kape-
lusze i cylindry P. C. Habiga,
całkiem lekkie cylindry po
9 złr. kapelusze w różnych
kolorach po 5 złr., kapelusze
„Loden” z fabryki A. Pichlera
w Gracu. 2719 2Pierwszy białokórniczy
zakład Jan Pasiecznik
Stryj, — Szumlański, czynna,
przyjmuje do wyprawy skór-
ry jelenie, sarnie, baranie,
lisie, wilcze itd. z włosiem
i na samą po niskich cenach.
Zakład za swe wyroby ozna-
czony na wystawie krajowej
we Lwowie medalem sre-
brnym. 2817 10—1**O. T. Wincklera**
SYN

Lwów, Rynek 28

poleca najtaniej
Krochmal kremowy do
farbowania franek koro-
nek i portier.Farbę kremową do
franek.
Farby do farbowania sukien,
bluzek itp.Farby
do szrotkowania spel-
znych materii, mebli, su-
kien, ubrań itp.Farbkę najlepszą do
bielizny własnego wy-
robu.Krochmal francuski
do koszul, manszetów
i kołnierzy.

Tekstury do prasowania.

Krochmal
ryżowy i pszeniczny.
Boraks. 2812Stearynę.
Gumę.Mydło do prania.
Atrament do znaczenia
bielizny.Farby do stampilli.
Proszek
do czyszczenia srebra
i złota.Leskon.
Mytki trzećinowe.Kremy i Pastylki czarne,
białe, żółte na obuwie
szewro i z ościeżką skórki
Bogociki.

Chodniki kokosowe.

OstrzegamSz. P. T. Publiczność, że filii żadnej nie posiadam
i że mój specjalny skład dywanów, por-
tyer i kap znajduje się obecnie tylko przy pl.
Halickim t. 12 a we Lwowie.Zarazem polecam oprócz towarów najlepszej
jakości:Dywany nad łóżka 2 m. dług. 1 szer. po zł. 2.25
Dywany salonowe 3 m. dług. 2 szer. po zł. 6.75
Firanki koronkowe para od zł. 1.25
Chodniki w wielkim wyborze od ct. 18
Chodniki strzyżone od ct. 85Nowości wełniane na suknie i ko-
styumy nadeszły w wielkim wyborze.Z poważaniem
Ignacy Fried
Lwów, pl. Halicki 12 a.
2848 60-65-letn.
gwa-
rancyawato — zwrot pieniędzy. — Wysyła za zaliczką przez skład
fabryczny J. H. Rabinowicz, Wiedeń VII., Linden-
gasse 2 S. L., dostawca Związku c. k. urzędników pań-
stwowych Austrii. 2782 2—1**Tylko 6 koron**kosztuje praw. ameryk. niklowy
zegarek Roskopf

z kotwicą

dokładnie podług tej ryciny za
5-letnią pisemną gwa-
rancyą. Prawd. amer-
nikl zegarki Roskopf
z kotwicą jest najbar-
dziej ulubionym zegar-
kiem, z powodu wiel-
kiej trwałości i dokła-
dnego chodzenia. Szcze-
gólnie polecane dla pp.
oficerów, urzędników
kolejowych, żandarme-
rii, urzęd. finan., kon-
duktorów, maszynist.
i dla każdego, który
potrzebuje trwałego,
dokładnego zegarka.
Wymiana dozwolona.
Gdyby nie konwenio-Pierwsze galic. Towarzystwo akcyjne
Rafineryi spirytusu

we Lwowie

2521

przedtem **JAKÓB SPRECHER i Sp.**poleca swe na wystawach krajowych i zagranicznych premio-
wane wyroby, jako to:SPECYALNE
Nalewki || **Wódki polskie** || **Rumy i Koniaki**
owocowe || Rozolisy, Likier, || zbadane chemicznie
przez najpierwsze powagi
naukowe.

SKŁADY DLA MIASTA:

ulica Kopernika 1. 9.

plac Kapitulny 1. 3.

Do zapuszczania podłóg i posadzek
poleca**O. T. WINCKLERA SYN**

we Lwowie, Rynek 1. 28.

Masę francuską jedynie prawdziwą
Pastę krajową tańszą od francuskiej
Masę woskową do rozpuszczania w wodzie
Lakiery burztynowe szybko schnące
Lakiery emaliowe w 37 kolorach
Lakiery spirytusowe barwne do podłóg
Ciznę politurę podłogową
Wosk i terpentynę
Szczotki i sukna do podłóg
Farby na pisanki. 2814-5

CENNIKI DARMO I OPLACONE.

SANTONICUMdyet. środek doskonały.
żołądek wzmacniający li-
kier, fabryka Santoni-
Trento-Berlin.Cena faszki K 1.20. We wszystkich aptekach, dro-
guerach i handlach delikatesów do nabycia.Skład główny: **Alte k. k. Feldapotheke,**
Wien I., Stephansplatz 8 48

Koncesyon. Zakład studzieniarski 3052 3

SZYMONA MAŁOCHLEB

we Lwowie, ulica Gródecka 1. 97.

wykonuje we Lwowie i na prowincyi studnie kopane
i wiercone zwykłe, tudzież większych rozmiarów dla
centralnych stacyi elektrycznych, browarów, gorzelni,
tartaków itp. zakładów; skutecznie otwory wiertnicze
od 50 cm. średnicy i niżej, tudzież wszelkie roboty
w zakres studniarstwa wchodzące, oraz dostarcza
pompy wszelkich systemów, po najtańszych cenach.

Najnowszy środek do zapuszczania podłóg

Nowość! **CIRINE** Nowość!

wyrobu Józefa Lorenza w Chebie.

Ciriną smaruje się podłogi tak jak lakier pędzlem.
Ciriną zapuszczone podłogi można wodą zmywać a po-
dłoga nie traci na połysku.
Ciriną zapuszczone podłogi wyciera się suknem lub czy-
ści się szczotkami. — 2811 6

w kolorach: bezbarwnym, dębowym i orzechowym.

Flaszka litrowa wystarcza na duży pokój.

Główny skład w handlu

O. T. Wincklera Syna

Lwów, Rynek 1. 28.

— Odsprzedającym odpowiedni rabat. —